

APROBATA PROGRAMU DZIAŁAŃ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ PRZY W 1978 ROKU ■ WARUNKI ŻYCIA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW I RODZIN ■ PRODUKCJA NAWOZÓW WAPIENNYCH I WAPIENNO-MAGNEZOWYCH

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 24 bm. rozpatrzyło i zaaprobowало program działań w polityce zagranicznej Polskiej Rzeczywspolitej Ludowej w 1978 roku. Zgodnie z żywotnymi interesami narodu polskiego program ten zakłada konsekwentną kontynuację realizacji postanowień VII Zjazdu partii. Tak jak dotychczas podstawowym zadaniem polskiej polityki zagranicznej jest stale umacnianie przyjaźni, niezlomnego sojuszu i wszechstronnej współpracy ze Związ-

kiem Radzieckim oraz pogłębianie jednolici wspólnoty państw socjalistycznych. Polska będzie nadal współdziałała w umacnianiu polityczno-obronnego sojuszu Układu Warszawskiego i doskonaleniu jego systemu konsultacji politycznych. Dążeniem naszego kraju jest równocześnie wcielenie w życie programu socjalistycznej integracji gospodarczej w ramach RWPG.

Współuczestnicząc w kształtowaniu i realizacji pokojowej linii wspólnoty państw socjalistycznych, Polska jest zdecydowana nadal wnieść ważny wkład do rozwijania procesu odprężenia i uczynienia go nieodwracalnym poprzez walkę o zahamowanie wyścigu zbrojeń, zwłaszcza nuklearnych i otwarcie dróg ku rozbrojeniu. Kraj nasz będzie w dalszym ciągu rozwijał stosunki dialogu i współpracy z państwami o odmiennym ustroju, zgodnie z zasadami pokojowego współistnienia. Polska polityka zagraniczna dążyć będzie zwłaszcza — zarówno w

Dokończenie na str. 2

Zadania Biblioteki Narodowej

Biblioteka Narodowa w Warszawie — jako centralna biblioteka państwowa, spełnia ważne funkcje będąc największą w kraju księżniczną, jednym z najważniejszych ośrodków krajowego systemu informacji, centrum — które kształtuje politykę biblioteczną kraju.

Omówieniu bieżących zadań Biblioteki Narodowej, a także jej działalności w najbliższym okresie, było poświęcone wczorajsze posiedzenie Państwowej Rady Bibliotecznej przy ministrze kultury i sztuki.

W czasie posiedzenia zasłużonym działaczom bibliotekarstwa wręczono przyznane przez ministra kultury i sztuki medale 500-lecia państwa polskiego. (PAP)

Lot zespołu kosmicznego zgodny z programem

We wtorek załoga zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-27” — „Progress-1” zgodnie z programem wykonywała przygotowane operacje mające na celu uzupełnienie paliwa dla stacji orbitalnej „Salut-6”. Kosmonauci sprawdzali szczelność przewodów doprowadzających paliwo, sprawność działania systemu dopływu paliwa i gazu. Oprócz prac przygotowawczych do operacji uzupełnienia paliwa, załoga rozpoczęła demontaż i przenoszenie do stacji ładunku do pomieszczeń stacji. (PAP)

Przygotowania do sesji ONZ

Z udziałem przedstawicieli 54 krajów rozpoczęło się w Nowym Jorku kolejne posiedzenie komitetu przygotowawczego specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia, która odbędzie się w okresie maj — czerwiec.

Sekretariat ONZ przygotował dokument przedstawiający poglądy państw członkowskich ONZ na temat porządku dziennego i innych zagadnień związanych ze zbliżającą się specjalną sesją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia. (PAP)

„Belgrad-77” w ostatniej i najważniejszej fazie

Rozbieżności w sprawie dokumentu podsumowującego

We wtorek przed południem przedstawiciele 35 państw uczestniczących w spotkaniu „Belgrad-77” zebrał się na posiedzeniu plenarnym — trzecim od chwili wznowienia obrad po przerwie świątecznej. Pracowały również: pomocnicza grupa redakcyjna d.s. dokumentu podsumowującego, podgrupy redakcyjne d.s. bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz d.s. współpracy humanitarnej, a także grupa redakcyjna d.s. następstw pokonferencyjnych.

Obecna faza belgradzkiego spotkania jest fazą ostatnią i najważniejszą. Do połowy lutego mają być wypracowane możliwe do przyjęcia dla wszystkich uchwały spotkania, które

re znajdują wyraz w dokumencie podsumowującym. W redagowaniu tego dokumentu zaznaczył się pewien postęp. Panuje m. in. zgodność co do tego, że kolejne spotkanie typu belgradzkiego odbędzie się w Madrycie w roku 1980. Pewne zbliżenie poglądów zanotowano także podczas redagowania tekstu odnoszącego się do współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej w rejonie Morza Śródziemnego. Po tygodniowych obradach nadal utrzymują się jednak zasadnicze rozbieżności na temat rozmiarów, struktury i treści dokumentu podsumowującego, co jest głównym powodem na wolności przebiegu prac redakcyjnych. (PAP)

150 000 ton radzieckiej rudy dla polskich hut

Kolejarze i robotnicy suchego portu PKP w Małaszewiczach (woj. białostockie) dokonali 24 bm. rozładunku kolejnego transportu rudy żelaza pochodzącej z Kraju Rad. W transporcie tym była 150-tysięczna w tym roku tona rudy, przeznaczonej dla polskich hut. Pociąg z rudą odprawiono na Śląsk.

Niebawem przystąpi się do intensywnego załadunku i wywożenia rudy ze składowiska na którym — głównie dla Huty „Katowice” — zgromadzone około 2 mln ton radzieckiej rudy żelaza. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

K. Zimmerman w Londynie

Burzliwymi owacjami przyjęła publiczność londyńska występ K. Zimmermana w jednej z najświetniejszych sal koncertowych świata — Royal Festival Hall. Polski pianista z towarzyszeniem Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyktando A. Previn wykonał Koncert Fortepianowy Rachmaninowa. Recenzenci podkreślali znakomitą technikę oraz głęboką wrażliwość muzyczną artysty. Nie jest to pierwszy sukces Krystiana Zimmermana w stolicy W. Brytanii. Recenzje z koncertów, które dał on tutaj przed kilkoma miesiącami, były w równym stopniu pełne superlatywów.

Obrady na Kremlu

Na Kremlu rozpoczął się we wtorek piąty zjazd towarzyszący naukowo-technicznym ZSRR. Uczestniczą w nim przedstawiciele

le 23 towarzyszących branżowych skupiających ponad 8,5 mln członków.

Walka z kontrrewolucją

W Etiopii trwa zakrojona na szeroką skalę kampania likwidacji grup kontrrewolucyjnych, występujących przeciwko władzy ludowej i gruntownym przeobrażeniom społeczno-gospodarczym w tym kraju. Wraz z siłami bezpieczeństwa biorą w niej udział oddziały samobrony, działające na terenie przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji państwowych i spółdzielni rolnych.

Rekordowy budżet RFN

Bundestag rozpoczął we wtorek kilkudniową debatę nad budżetem RFN na rok 1978. Projekt budżetu przewidywał rekordowe wydatki w wysokości 188,65 mld

marek zachodnioniemieckich, to jest o 1 procent więcej niż w roku ubiegłym. Na potrzeby obrony rząd zamierza przeznaczyć 34,3 mld DM czyli o 4,5 procenta więcej niż w budżecie poprzednim.

Wzrost cen w Chile

W Chile ogłoszono nową podwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Ceny chleba wzrosły prawie dwukrotnie, a cukru — o 13 procent. Podniesiona została również taryfa za przejazd środkami komunikacji publicznej. Bilet autobusowy kosztuje o 7 procent więcej.

Decyzja rządu tureckiego

Rząd turecki zakomunikował we wtorek, że postanowił wycofać z Cypru dalszych 500 żołnierzy z oddziałów swej armii okupującej północną część tej wyspy.

Przed wyborami



Na słupach ogłoszeniowych w miastach, na tablicach informacyjnych w osiedlach, pojawiły się obwieszczenia komisji wyborczych z nazwiskami kandydatów na radnych. 5 lutego wybierze spośród nich radnych do rad miejskich, gminnych, miejsko-gminnych i dzielnicowych.

Fot. — H. Kamza

Wypowiedź przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej na str. 2.

Wystąpienie B. Ponomariowa w Kongresie USA

Proces odprężenia sprzyja współpracy narodów świata

Przebywająca z oficjalną wizytą w USA delegacja Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Rady Narodowej, zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC KPZR Borisem Ponomariowem, gościła 23 bm. w Kongresie USA, gdzie przeprowadziła rozmowy z członkami Senatu.

W obszernym wystąpieniu B. Ponomariow podkreślił, że każdy krok na drodze rozwoju stosunków radziecko-amerykańskich służy interesom nie tylko ZSRR i USA, lecz również wszystkich narodów. Zwrócił uwagę, że rozpoczętu w latach 70-tych procesowy odprężenia towarzyszy sprzeczny z nim proces doskonalenia broni masowej zniszczenia. Co więcej, ta niebezpieczna tendencja nasiliła się, zagrożając dotychczasowym rezultatom w sferze odprężenia

politycznego. W tym kontekście wskazał, że ZSRR i USA ponoszą największą odpowiedzialność w zakresie zapobieżenia wojnie i rozwojowi współpracy międzynarodowej.

Mówca przypomniał, że ZSRR po drugiej wojnie światowej zgłosił 103 propozycje w sprawie ograniczenia wyścigu zbrojeń, zakazu użycia broni jądrowej, likwidacji jej zapasów, redukcji budżetów wojсковych itp.

Mówca przypomniał, że w wyniku zwrotu, który nastąpił w 1972 r. w stosunkach radziecko-amerykańskich, oba kraje podpisały 61 ważnych wspólnych dokumentów, dotyczących m. in. stosunków dwustronnych, zapobieżenia wojnie jądrowej i ograniczenia zbrojeń strategicznych. ZSRR opowiada się za dalszym rozwojem stosunków z USA. Jest to polityka długofalowa.

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Nie prosiłem się

Zapanowała konsternacja, a zaskoczenie nie mogło być większe. Nikt się przecież nie spodziewał, że K. nie zechce skorzystać z okazji i odmówi przyjęcia propozycji. Przynajmniej kilka osób z grona jego współpracowników miało wyraźną ochotę znaleźć się na miejscu wyróżnionego kolegi, bo przecież — zdawano sobie z tego sprawę — taki jest właśnie początek więcej lub mniej błyskotliwych karier. A on powiedział: nie.

Zacznijmy jednak od początku.

Przed pięcioma laty przedsiębiorstwo zatrudniło kilku młodych pracowników, „kupując” ich „na pniu”, jeszcze przed obroną prac magisterskich. Dostali służbowe mieszkania, ciekawą pracę w laboratorium (zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami) i to wszystko, co się im należało z tytułu różnych umów i układów. Oni więc nie narzekali i na nich nie narzekano, a już nigdy powodów nie stwarzało ku temu właśnie K. Nie tylko oddawał na czas wyniki zleconych mu analiz, ale powtarzało, kontrolne badania potwierdzały dokonane przez niego obliczenia; nie tylko pilnował tego, „z czego jadł chleb”, ale chciał i umiał doradzić innym, którzy akurat nad czymś się biedzili; nie tylko dbał o wyposażenie w niezbędne przybory własnego warsztatu pracy, ale wykazując duży zmysł obserwacji i zdolności organizacyjne inicjował zbiorowe zakupy sprzętu dla całego zespołu, stając się z wolna faktycznym, chociaż nieoficjalnym zastępcą kierownika laboratorium. Przy tym zawsze pozostawał w cieniu, nie manifestując swoich możliwości i nie starając się przebić w pobliżu zwierzczeń. Po prostu: bardziej interesowała go własna praca, niż personalne układy w przedsiębiorstwie.

Toteż kiedy kierownik laboratorium przeszedł na emeryturę i K. zapropnowano objęcie zwolnionego stanowiska, odmówił. I to właśnie była przyczyna wspomnianej na wstępie konsternacji. Rozmawiano z nim, argumentując, że przedsiębiorstwu potrzebny jest kierownik laboratorium taki właśnie, jak on — znający dobrze problematykę i ludzi, a przy tym dobry organizator i spokojny, niekonfliktowy człowiek. że całe życie nie będzie chyba płukał szklanych kół i probówek. że — może zechciałby spróbować...

W końcu K. się zgodził. Formalnie. Nie był bowiem przekonany, czy postępuje słusznie, rezygnując z pracy, którą polubił i która dawała mu satysfakcję. Toteż kierowanie pracą w laboratorium uważał się za przyczynę rezygnacji z pracy badawczej. Stał się niecierpliwy i coraz częściej zamknięty w sobie, nie umiał (nie chciał?) znaleźć wspólnego języka z kolegami, a kiedy, zrazu nie miało, zwracano mu uwagę, że podlegli mu pracownicy są niezdyscyplinowani, zaś jakość ich pracy pozostawia sporo do życzenia, odpowiadał, że oni — jego koledzy są w końcu dorosłymi ludźmi, zaś on przecież nie prosił, żeby zeń robiono kierownika.

To już nie był ten sam K., co niegdyś.

Kiedy niedawno opowiedziano mi tę historię, zgodziłem się co prawda, że jest to przykład postawy rzec by można antykarierowiczowskiej, ale przyznaję, nie umiałem ocenić postępowania chemika, który z dziwnym do wytłumaczenia uporem obywatel przy tym, by być tylko pracownikiem laboratorium.

Czy jego postawa wynika z niechęci do podejmowania decyzji i ponoszenia za nie osobistej odpowiedzialności, czy też z niezwykłej całej swojej przeszłości widzi w szarej, codziennej robotnicy i przelewaniu płynów z probówek do kół? Nie wiem. Jest to przykład odosobniony. Jak daleko sięga prawo kierownika przedsiębiorstwa do decydowania o awansowaniu pracowników, gdy nie zdradza on ku temu ochoty? Czy ktoś kto wyraża zgodę na objęcie kierowniczego stanowiska ma moralne prawo tłumaczyć niepowodzenia przywódcinonimem, że to nie on prosił o powierzenie mu odpowiedzialnych obowiązków?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

od GŁOSU

Możemy mieć w handlu więcej różnorodnych towarów pod warunkiem, że w szeregu branż lepiej, skuteczniej będzie wykorzystywany potencjał produkcyjny, że owocniej będą wprowadzane do praktyki doskonałe technologie. Postęp ilościowy i jakościowy jest także możliwy poprzez wdrażanie nowoczesniejszych konstrukcji i lepszych materiałów.

To ostatnie nie jest jednoznaczne ze zwiększeniem importu przeróżnych surowców, których niedobór odczuwa nasz przemysł, lub których nie posiadamy w ogóle. Przecież sporo przedmiotów, elementów można wykonywać z materiałów zastępczych, często drogą odzyskania surowców wtórnych. O tej sprawie również mówiono z trybuny II Krajowej Konferencji PZPR.

Ten apel nie może pozostawać bez echa. Jak do tej pory, wielu producentów stara się o dewizy i wydaje je na import różnorodnych materiałów czy półfabrykatów, a pomija poszukiwanie wewnętrznych możliwości ich pozyskania. Tu i ówdzie notujemy znaczne osiągnięcia, jak np. w przypadku przetwarzania pyłów węglowych czy sadzy bądź innych produktów odpadowych. Wszędzie nie jest dobrze w dziedzinach, które od dawna powinny być organizatorsko rozpracowane do końca: odzyskiwanie makulatury, szkła, szmat czy opakowań plastikowych wciąż kuleje. Makulatury skupujemy nadal za mało, opakowania szklane jeszcze stale marnotrawimy, woskutek mato sprawnego systemu skupu, odpady różnych tworzyw sztucznych walają się po śmietnikach, a ostatnio niszczyją w podobny sposób tysiące butelek z zakrętkami po lemoniadach produkowanych w Grodzisku Wielkopolskim, gdyż nie są one objęte ponowną odprzedażą. Zbyt wolno postępuje też opracowanie procesów technologicznych wykorzystywania rozmaitych odpadów z surowców wtórnych na skalę przemysłową.

Aby nie marnowało się wiele bogactw zawartych w rozmaitych odpadach — może sięgnąć w dziedzinie ich pozyskiwania po doświadczenia innych, np. naszych sąsiadów z Odrą, gdzie skup surowców wtórnych od dawna jest bardzo efektywny?

EC

Przygotowaniom do wyborów towarzyszy społeczna aktywność

Wypowiedź przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej — W. Berutowicza

Wybory do rad narodowych stopnia podstawowego będą ważnym wydarzeniem politycznym w życiu kraju. W ich wyniku społeczeństwo wyłoni 5 lutego br. nowy skład terenowych organów władzy w miastach i gminach.

Dla sprawowania nadzoru nad całokształtem prac, związanych z wyborami, powołana została Państwowa Komisja Wyborcza. Na temat przygotowań do wyborów udzielił wypowiedzi Polskiej Agencji Prasowej, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, I prezes Sądu Najwyższego — Włodzimierz Berutowicz.

— Państwowa Komisja Wyborcza odbyła dwa posiedzenia — powiedział W. Berutowicz. — Na pierwszym posiedzeniu w połowie ubiegłego miesiąca m. in. uchwalila wytyczne dotyczące zadań i trybu pracy terytorialnych i obwodowych komisji wyborczych. Na drugim, które odbyło się przed kilku dniami, rozpatrzyła informacje o przebiegu czynności przedwyborczych w całym kraju.

Generalnie należy stwierdzić, że czynności przedwyborcze realizowane są sprawnie, zgodnie z przepisami Ordynacji Wyborczej, w terminach przewidywanych w

kalendariuszu wyborczym, przy czym towarzyszy im duża aktywność społeczna.

Celem zapewnienia warunków dla pełnego przestrzegania przepisów Ordynacji Wyborczej oraz sprawnego przebiegu prac wyborczych, Kancelaria Rady Państwa wspólnie z zainteresowanymi resortami, zadbała o usprawnienie czynności dotyczących m. in. trybu postępowania przy wydawaniu zaświadczeń o prawie głosowania, aktualizowania spisów wyborców, rozprowadzania kart do głosowania, tworzenia obwodów głosowania na statkach znajdujących się w dniu wyborów na morzu itd.

Dla wyboru 100 876 radnych do 2353 rad narodowych stopnia podstawowego utworzono, zgodnie z wymogami prawa wyborczego, ogółem 22 503 okręgów wyborczych. W tym: dla rad miejskich — 2973, dzielnicowych — 325 gminnych — 13 077 oraz wspólnych dla miast i gmin — 6128. Utworzono ogółem 19 211 obwodów głosowania. W zasa dzie wielkość obwodów głosowania kształtuje się w granicach od 1000 do 3000 mieszkańców.

Wszystkie terytorialne komisje wyborcze — zgodnie z ordynacją i kalendariuszem wy-

borczym, dokonały do 11 stycznia br. rejestracji list kandydatów na radnych.

Przed zatwierdzeniem przez komitety FJN list kandydatów na radnych, odbyło się w miastach, dzielnicach i gminach ponad 46 000 spotkań konsultacyjnych z wyborcami zorganizowanych przez ogólniwa Frontu Jedności Narodowej.

Zostały już rozplakowane ogłoszenia o personalnych kandydatów na radnych. Obecnie trwają spotkania kandydatów na radnych z wyborcami, którym patronują komitety FJN.

Przebieg przygotowań do wyborów rad narodowych stopnia podstawowego wskazuje na to, że kampania wyborcza ma donieść znaczenie dla naszego życia społecznego i państwowego. Kampania zapewni wybranie do rad narodowych obywateli, którzy dają rękojmię nie tylko pomyślnego działania terenowych organów władzy, ale zapewniających również szerokie zaangażowanie w realizację postanowień II Krajowej Konferencji PZPR dotyczących pełnego urzeczywistnienia programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Rozmawiał
BRONISŁAW TRONSKI

Zebrań w 66 000 kół

Ocena dwuletniego dorobku ZSMP

Zapoczątkowana we wrześniu 1977 r. kampania sprawozdawczo-wyborcza w ogólnych i instancjach Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej dobiega końca.

Ponad 2,3 mln rzesza członków ZSMP miała pierwszą, tak powszechną okazję do skrupulatnej oceny dorobku powstałego przed niespełna dwoma laty, wspólnej dla młodzieży pracującej miast i wsi organizacji.

Zebrań odbyły się we wszystkich, około 66 000 kół związku. Ostatnim etapem dyskusji młodych robotników i rolników, uczniów szkół zawodowych, żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową są obecnie wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze ZSMP. (PAP)

Egipt precyzuje warunki wznowienia negocjacji z Izraelem

Sprawa kontynuacji rozmów egipsko-izraelskich znajduje się w centrum doniesień agencji z Bliskiego Wschodu. Jak wiadomo, rozmowy te zostały przerwane w ubiegłym tygodniu po wycofaniu przez rząd egipski swej delegacji z obrad wspólnej komisji politycznej w Jerozolimie.

Agencja Reutersa w depeszy z Kairu pisze, iż Egipt przed wznowieniem rozmów pokojowych z Izraelem pragnie zawarcia z tym krajem wstępnego porozumienia na temat zasad negocjacji. Mówiąc o tym egipski minister spraw zagranicznych Mohammed Ka-

mel nie wspominał o jakieś sady konkretnie chodził. Obserwatorzy w stolicy Egiptu przypuszczają, że odnosi się one do spraw osiedli żydowskich na Synaju i kwestii palestyńskiej.

Sprawa aktualnego stanu negocjacji egipsko-izraelskich była w poniedziałek przedmiotem narady w Białym Domu między prezydentem Jimmy Carterem a sekretarzem stanu Cyrussem Vance. Po spotkaniu tym prezydent USA wezwał Egipt i Izrael, aby przestały werbalnych ataków i wznowiły negocjacje pokojowe. (PAP)

Mniej wyrobów poszukiwanych

Przemysł maszynowy zwiększa dostawy

Systematycznie zwiększa się liczba towarów, w których przemysł maszynowy — wielki producent sprzętu powszechnego użytku, zaspokaja już rynkowy popyt. Według oceny tego resortu należą do nich m. in. takie niedawno jeszcze deficytowe wyroby jak lodówki, radioodbiorniki monofoniczne, telewizory czarno-białe, gramofony, sokowirówki, sprzęt szczytający (odkurzacze, froterki) i sprzęt oświetleniowy, motocykle i motorowery.

Niedostateczne jest jeszcze natomiast pokrycie zapotrzebowania społecznego przeważnie na nowocześniejsze, bardziej nowoczesne artykuły: wysokiej klasy radioaparaty i magnetofony stereofoniczne, zestawy elektroniczne (np. radiaaparaty z magnetofonami), małe automatyczne czy wielo czynnościowe maszyny do szycia. Zrównoważenie podaży i popytu na te artykuły, które cieszą się wielkim zainteresowaniem coraz przeciętnego społeczeństwa, nastąpić ma w latach 1980—1982. PAP

Proces odprężenia sprzyja współpracy

Dokończenie ze str. 1

Przewodniczący delegacji radzieckiej wskazał na niebezpieczeństwo nieludzkiej broni, jaką jest bomba neutronowa przeciwko której występują dziesiątki milionów ludzi na całym świecie. Przypomniał, że ZSRR zgłosił w grudniu 1977 propozycję zawarcia układu o wzajemnym wyrzuceniu się produkcji bomby neutronowej. (PAP)

Nieznany los barona E. J. Empaina

Porwanie w poniedziałek rano barona Eduarda Jeana Empaina, prezesa i dyrektora generalnego wielkiego koncernu francusko-belgijskiego „Empain-Schneider” postawiło w stan alarmu policję i żandarmerie francuską, specjalne narady odbyły się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

We wtorek rano redakcja stacji radiowej „Radio Tele Luxembourg” otrzymała telefon od sprawców porwania barona Eduarda Jeana Empaina. Anonimowy rozmówca po-

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

stosunkach dwustronnych, jak i wielostronnych — do integralnej realizacji zasad, postanowień i zaleceń aktu końcowego KBWE.

Kierując się solidarnością z walką narodów o umocnienie ich niepodległości i suwerenności, o postępowy rozwój Polska zmierzać będzie do rozszerzenia stosunków z krajami rozwijającymi się będzie również wspierać ich słuszne postulaty dotyczące kształtowania równoprawnych międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Jak zawsze PRL będzie udzielać pomocy wszystkim siłom dążącym do postępu, pokoju, rozwoju przyjaźni współpracy i budowy zaufania między narodami.

Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że realizacja przy tego programu służyć będzie dalszemu umacnianiu pozycji PRL w Europie i świecie oraz sprzyjać pomyślnemu rozwojowi budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją w sprawie dalszego polepszenia warunków życia młodych małżeństw i rodzin.

Ponad połowa mieszkańców Polski to ludzie w wieku do 30 lat. w związku z czym lic-

ba zawieranych małżeństw jest bardzo wysoka, jedna z najwyższych w Europie.

Program poprawy sytuacji rodzin, a zwłaszcza młodych małżeństw, sformułowany w uchwałach VI Zjazdu i rozwinęty na VII Zjeździe PZPR jest podstawą polityki społecznej państwa.

Pomimo stosowania różnych form pomocy i udogodnień dla młodych małżeństw wiele z nich wciąż znajduje się jeszcze w trudnych warunkach.

Nadal będą rozszerzane różne formy pomocy udzielanej młodym rodzinom. Stwierdzono, iż w większym stopniu należy rozwijać różne formy opieki nad matką i dzieckiem, przyznawać większe preferencje w przydzielaniu mieszkań dla młodych małżeństw, zwiększać do mocy ze środków zakładowego funduszu socjalnego. Należy nadal rozwijać usługi ułatwiające prowadzenie gospodarstwa domowego oraz zwiększyć produkcję konfekcji dla niemowląt.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o produkcji i pozyskiwaniu nawozów wapiennych i wapienne, magnezowych oraz rozszerzeniu wapnowania gleb w latach 1976—1980. Stwierdzono, że zadania planowe nie są w pełni wykonywane. (PAP)

Tak zdecydowały KSR-y

Zadania większe od ubiegłorocznych

W blisko 100 przedsiębiorstwach produkcyjnych i zakładach pracy woj. kaliskiego odbyły się już konferencje samorządów robotniczych. Do końca tego miesiąca wszędzie zostaną zatwierdzone plany techniczno-ekonomiczne na rok bieżący. We wszystkich zakładach pracy, gdzie odbyły się już konferencje podjęto zadania wyższe niż w latach po-

przednich. W Kaliskim dotyczy to głównie producentów wyrobów tynkowych w branżach przemysłowych, domniemyjących w tym regionie: włókienniczej i rolno-spożywczej.

W dyskusjach konferencyjnych nad wzrostem efektywności gospodarowania w wielu zakładach za pilną konieczność uznano zwiększenie mechanizacji, poprawę dyscypliny pracy i technologicznej, przedstawiło liczne projekty usprawnienia organizacyjnych i technicznych. Wszystko po to, aby produkować więcej i tańszym kosztem.

Przedstawiciele załogi kaliskiego „Runotexu”, największego przedsiębiorstwa w branży jedwabniczo-dekoracyjnej przyjęli na rok bieżący zadania planowe wartości 2,1 mld zł. Z tego około 60 procent produkcji stanowić będą wyroby zaliczane do grupy nowości. Kontynuacją ostatnich lat ma być dalszy postęp w uzyskiwaniu wysokich parametrów jakości i nowoczesności wytwarzanych w FWR „Runotexu” tkanin żakardowych, aksamiatów, sztucznych futer, pluszów i kap dekoracyjnych. Wzrosnąć również produkcja eksportowa, której odbiorcami jest ponad 20 krajów ze wszystkich kontynentów. Owróż tego rok bieżący przyniesie ma-

dalszą poprawę w dziedzinie socjalnej.

Zwiększone zadania tegoroczne w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Wistit” przekroczyć mają wartość 2,5 mld zł, a cały wzrost produkcji zamierza załoga osiągnąć dzięki zwiększonej wydajności pracy oraz przez lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń. W czasie obrad KSR wiele uwagi poświęcono również dalszej poprawie jakości wyrobów oraz, lepszej gospodarce materiałami i zasobami. Chodzi o to, aby wykorzystać je do maksimum, by jak najmniej marnowało się odpadów. Ważnym problemem w dyskusji było zapewnienie w tym roku terminowych dostaw kooperacyjnych i eksportowych.

W klimacie wysokich wymagań przebiegały obrady KSR w kaliskich „Winiarach”. Załoga tego największego w kraju producenta koncentratów spożywczych (1/3 produkcji krajowej) zatwierdziła plan sprzedaży i usług na rok bieżący wartości 3,2 mld zł. Dynamika przyrostu produkcji osiągnie tam ponad 22 procent w stosunku do roku 1977. Podobnie jak w roku ubiegłym znaczna część wyrobów stanowić mają nowości — w sumie ich wartość osiągnie blisko 700 mln zł. Kolejne artykuły ze znakiem „Winiar” uzyskają mają znaki jakości.

W zakładzie tym trwa proces modernizacji i rozbudowy, który pochłonie 171,2 mln zł. W wyniku tych prac jeszcze w bieżącym roku do projektowanej zdolności produkcyjnej dojdzie dział — rosółowa i uruchomiona zostanie linia produkcji makaronów długich. (PAP)

KRONIKA DNIA

UZNAJANIE DLA RADNYCH Z PILSKIEGO

W Pile odbyło się wczoraj spotkanie z radnymi województwa pilskiego. Przybyli przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz województwa z I sekretarzem KW PZPR — Alfredem Kowalskim i wojewodą pilskim — Andrzejem Siliwskim. Złożyli oni podziękowanie radnym za dotychczasową owocną działalność. W uznaniu ich zasług Rada Państwa przyznała wysokie odznaczenia państwowe. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Gertruda Bloch, Stanisław Iwan, Zygmunt Kasperski, Stanisław Kobierski, Wanda Maluża, Jan Olszowski, Tadeusz Sieradzki, Władysław Stępień, Stanisław Szlachta, Stanisław Szmyt, Franciszek Złajpa i Józef Żuliś. Ponadto wręczono złote, srebrne i brązowe Krzyże Zasługi. (ryk)

KSZTAŁCENIE KIEROWNICZYCH KADR SKR

Z inicjatywy Centralnego Związku Kółek Rolniczych rozpoczęło się wczoraj w Poznaniu 2-dniowe spotkanie kierowników Podyplomowych Studiów Ekonomicznych i Organizacji Usług w Rolnictwie przy 7 Akademich Rolniczych w kraju. Od czterech lat prowadzą oni 2-semesterne dokształcanie kadry kółek rolniczych, przede wszystkim dyrektorów SKR i ich zastępców.

Podczas wczorajszej konferencji w poznańskiej Akademii Rolniczej pod przewodnictwem doc. dr. hab. Romana Skoczylasa, przedstawiciele uczelni wymieniali doświadczenia, poglądy i propozycje, mające na celu popularyzację i większą efektywność kształcenia kierowniczych kadr kółkowych. Dzisiaj kierownicy podyplomowych studiów zapoznają się z organizacją pracy w spółdzielniach kółek rolniczych w Kolańsku i Miłostawiu. (zd)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu. Temperatura minimalna plus 3 stopnie, maksymalna plus 5 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne.

Wczoraj o godzinie 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 1 stopień, w Kaliszu 0 stopni, w Koninie plus 1 stopień, w Lesznie plus 1 stopień, w Pile 0 stopni; ciśnienie 735,8 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH” — POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Władysław Porzycki (red. naczelny) Marian Flejsierowicz

Kazimierz Marekiewicz (zastępcy red. naczelnego)

Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85

Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wplaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)

Indeks nr 35028

J-18

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (5)

BY DOBRZE
MIESZKAĆ

Mozna się obyć bez wielu rzeczy. Nie trzeba mieć samochodu czy nawet telewizora, daje się żyć bez pralki czy kalkulatora. Chociaż przecież znanie naszych czasów jest to, że i te dobra są coraz powszechniej dostępne, a coraz więcej ludzi uważa je za wprost niezbędne. Nie sposób jednak żyć bez mieszkania, a wszyscy chcieliby mieszkać jak najlepiej i jak najwygodniej. Dlatego budownictwo mieszkaniowe towarzyszy o wiele szersze zainteresowanie społeczne niż jakimkolwiek innym, choćby najważniejszym, inwestycjom.

Na nowe osiedla popołudniami i w dni wolne od pracy suną wycieczki ludzi, którzy mogą liczyć na to, że tam właśnie będą mieszkali. Wznoszeniu budynków mieszkalnych zainteresowanie przyszłych lokatorów towarzyszy od prawie położenia fundamentów aż po odbiór mieszkań.

Takim sposobem pracownicy budownictwa znajdują się pod stałą kontrolą społeczną ludzi, którzy budowlani — i tym samym sobie, jako przyszłym użytkownikom — życzą jak najlepiej. Ale — co oczywiste — tym bardziej nie chcą się godzić na jakąkolwiek niesolidność. Z kolei wiadomo, że naturze ludzkiej bliższe jest zauważanie tego co niedobre niż tego co pozytywne. Cóż tedy dziwnego, iż — przy rozległym zainteresowaniu budownictwem mieszkaniowym — tak wiele wytyka się budowlanym? Ze często z powodu złej organizacji pracę faktycznie rozpoczyna się z dużym opóźnieniem i kończy się też przed czasem, że w pogoni za tracącym z różnych powodów niekiedy przemyka się oczy na niesolidność prac. Ze terminy dotrzymywane są z przyszłowym „poślizgiem”.

Kto na budownictwo patrzy nie z pozycji oczekującego na mieszkanie, ten bardziej dostrzeże szybkość postępów tej dziedziny gospodarki w ostatnich latach. Nieraz mieszkaniec budującego się jeszcze osiedla, powróciwszy z miesięcznego urlopu, może nie poznać topografii terenu, gdzie mieszka.

Domy rosną rzeczywiście szybko, a mogłyby jeszcze prędzej, gdyby także w budownictwie (bo przecież nie tylko w nim) godzina pracy miała 60 minut, a nie — jak obliczono — 42 do 45 minut. Gdyby — jak to było w zeszłym roku w Poznaniu — budowlani nie musieli byli przystępować do wykonywania zadań z 15-miesięcznym opóźnieniem, a potem wycofywać to na dowód materiałów, to na dostarczenie stosownego sprzętu. Bywa też i tak, jak w Kaliskim, gdzie dla zapewnienia przyspieszenia tempa budownictwa na lata przyszłe zdecydować się trzeba było na mało popularną, ale świadomą rezygnację z pełnego wykonania zadań bieżących i skierować część potencjału budownictwa do rozbudowy bazy wytwórczej. Po to, by Kalisz jak najwcześniej miał fabrykę domów, a Ostrów wytwórnictwo płyt.

Mimo wielu trudności budownictwo mieszkaniowe znalazło w latach siedemdziesiątych swoją wielką i społecznie oczekiwaną szansę. Przed siedmiu laty, gdy zbliżał się VI Zjazd partii, pytano: czy budować mieszkania większe i wygodniejsze, czy też więcej? Zdania były podzielone. Ku społecznemu pożytkowi zdecydowano budować mieszkania większe niż przed laty, a tam gdzie metrażu nie zmieniono, mieszkania dawnej wielkości — teraz przydzielali się mniejszym niż kiedyś rodzinom. Jednocześnie buduje się więcej.

Mieszkania są więc teraz większe i jest ich więcej, wciąż jednak za mało w stosunku do

potrzeb. Są one już o tyle obszerniejsze, że problemowy zespół partyjnorządowy, powołany uchwałą IV Plenum Komitetu Centralnego partii, mógł — zgodnie z odczuciem społecznym — przedłożyć II Krajowej Konferencji PZPR opinię, iż obecne normy wielkości budowanych mieszkań są wystarczające. Teraz główną sprawą mają być: poprawa jakości, obniżenie materiałochłonności i wyższa efektywność nakładów na budownictwo mieszkaniowe. Inaczej mówiąc — chodzi o to, by społeczeństwo w krótszym niż teraz czasie otrzymywało więcej mieszkań i to lepszych niż dotychczas.

Dla każdego kto czeka na nowe mieszkanie, najważniejszy jest ten blok, w którym ma je otrzymać. A to co widzi przy jego budowie kształtuje — jakby w soczewce — obraz o całym budownictwie. Nie zawsze są to wrażenia zgodne z budowlaną rzeczywistością, bo przecież jeden blok postawiony źle, podobnie jak kilka wzorcowych, nie oddają prawdy o stanie całego budownictwa.

Zadaniem bieżącego dziesięciolecia było wybudowanie w kraju 2 650 000 mieszkań. Na drugą połowę tego okresu — wraz z zadaniami dodatkowymi, jak to potwierdzono na II Krajowej Konferencji PZPR — przypada 1 575 000 mieszkań. W następnym pięcioletniu, według realnych ocen, można będzie zbudować 2 100 000 mieszkań. A więc wyraźnie więcej niż teraz. Będzie bowiem niejako procentować wszystko to, co w tej dziedzinie, uznanej przez partię za priorytetową, obecnie się robi i przygotowuje.

W przyszłym pięcioletniu więcej niż teraz rodzin odczuje poprawę warunków mieszkaniowych dzięki temu, że w okresie po VII Zjeździe partii już zbudowano 35 fabryk domów, a 55 znajduje się w budowie i w stosunkowo krótkim czasie dostarczy elementy do montażu mieszkań. Podobne skutki przynosi ponadplanowe zwiększanie, począwszy od zeszłego roku, nakładów na budownictwo mieszkaniowe: w 1977 roku — o prawie 10 miliardów złotych ponad roczne ustalenia planu pięcioletniego, w tym roku — o dalszych 14 miliardów. Bardziej skuteczną okazać się powinna pomoc budownictwa przemysłowego dla przedsiębiorstw budujących mieszkania. Ma ona na dłuższy czas wejść i stać się obowiązującą praktyką.

Rozmiary budownictwa mieszkaniowego przyjdzie zwiększać co roku aż pod koniec naszego stulecia. Według obliczeń Komitetu „Polska 2000”, konieczne zadania budownictwa na lata 1970—2000 określa się na 10,9 miliona mieszkań. Z przytoczonych tutaj liczb, odnoszących się do okresu po rok 1985 wiadomo, widać że do tego czasu będzie można oddać do użytku około 4,8 miliona mieszkań.

Te lata to już nieodległa przyszłość, wobec czego tym bardziej już teraz pracujemy na to, by później korzystać z obecnego dorobku i doświadczeń. Bowiem co teraz już dobrze czynimy, to tym łatwiej uda się ulepszać w przyszłości.

Dobre nawyki procentują nie tylko w budownictwie. Ta refleksja mogłaby częściej towarzyszyć naszym działaniom. Nie tylko w budownictwie.

TADEUSZ KACZMAREK



— Już dwukrotnie społeczność Gniezna obdarzyła mnie zaufaniem, powierzając mandat radnego, obecnie kandyduję po raz trzeci.

Jestem ślusarzem i od prawie 23 lat pracuję w warsztacie naprawczym w Fabryce Galanterii „Lech”. Wspólnie z moją brygadą dbamy o za pewnienie ciągłości produkcji na zakładzie. Od nas zależy, aby remont tokarek ręcznych i automatów był jak najkrótszy i jak najsolidniejszy. To przecież rzutuje na realizację planów.

Oprócz pracy zawodowej pełnię także wiele funkcji społecznych. Członkiem partii jestem od roku 1960. Przez 11 lat byłem sekretarzem od działowej organizacji partyjnej, jedną kadencję — członkiem plenum byłego Komitetu Powiatowego i członkiem egzekutywy. Wchodzę także w skład Kolegium do Spraw Wykroczeń. Jako radny pełniłem dotychczas funk-



Fot. — W. Plutowski

— Pracuję w największym zakładzie przemysłowym województwa, odpowiadam za



MÓWIĄ NASI KANDYDACI

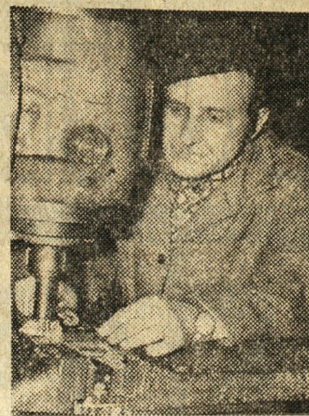
cję przewodniczącego komisji do spraw przestrzegania prawa i porządku publicznego. Jej zadaniem jest kontrola zakładów pracy nad przestrzeganiem tajemnicy państwowej, a także estetyki i porządku na terenach zakładów. Zajmowałem się również sprawami komunikacji. Moją działalność doceniono, przyznając mi odznakę „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego”.

Gdybym obecnie został wybrany radnym, sądzę, że przy padłyby mi w udziale podobne sprawy. Chciałbym także zwrócić baczniejszą uwagę na utrzymanie porządku na Osiedlu Tysiąclecia, gdzie mieszkam. Wiele prac społecznie użytecznych wykonaliśmy tam w czynie sami miesz-

kańcy. Niestety, nie wygląda nasze osiedle tak, jak chciałbym je widzieć. (zd)

Gdybym obecnie został wybrany radnym, sądzę, że przy padłyby mi w udziale podobne sprawy. Chciałbym także zwrócić baczniejszą uwagę na utrzymanie porządku na Osiedlu Tysiąclecia, gdzie mieszkam. Wiele prac społecznie użytecznych wykonaliśmy tam w czynie sami miesz-

kańcy. Niestety, nie wygląda nasze osiedle tak, jak chciałbym je widzieć. (zd)



Fot. — H. Kamza

kańcy. Niestety, nie wygląda nasze osiedle tak, jak chciałbym je widzieć. (zd)

Mówił HENRYK GLADYCH — ślusarz w Fabryce Galanterii „Lech” w Gnieźnie, woj. poznańskie. Kandydat na radnego do Miejskiej Rady Narodowej. Członek PZPR.

w poważnym stopniu ułatwi i zintensyfikuje pracę wszystkich radnych. Zapoznałem się już z działalnością takiego klubu w Hucie Aluminium „Konin”.

Tak więc w zakres tematów mej pracy jako radnego wejdą te zagadnienia, na których się znam, bo tylko wtedy moja społeczna działalność będzie mogła przynieść pożądane rezultaty, i będzie przedłużeniem pracy zawodowej, od której przecież nie stoję zwolniony. (woj)

Mówił JÓZEF JUSZCZYK — sztygar oddziałowy w Kopalni Węgla Brunatnego „Konin” w Koninie. Kandydat na radnego Miejskiej Rady Narodowej. Członek PZPR.

ONI TO POTRAFIA

Czego nie widać z pociągu

Zimno. Ręka grabieje, kiedy robię notatki na wietrze. A oni twierdzą, że prawdziwej zimy jeszcze w tym roku nie widzieli, ani razu nie musieli podgrzewać płóz hamulcowych. — Właściwie nauszniki całkiem dziś niepotrzebne, tylko śmiesznie wyjdą na zdjęciu — mówi Jan Przysiecki, starszy ustawiacz wagonów. Wnętrze wagonów jest ciepłe. To — „dziś niepotrzebne” — pasuje raczej do obecnej chwili, kiedy świeci słońce. Bo rano o siódmej, gdy zaczynał robotę, mroźny wiatr naprawdę wchodził za skórę i tak samo zapewne będzie przed siódmą wieczorem, na koniec zmiany.

Już bez nauszników Przysiecki zerka na zapisany kolumnami liczb zwitek przebieżkowego papi-

ru. Do wystawionego przez otwarte okno schroniska mikrofonu dyktuje jakieś fachowe polecenia. Głos, wielokrotniony przez membrany głośników, rozlega się wśród szyn, na całym obszarze górki rozrządowej. Dociera do manewrów rozłączających wagony i do hamulcowego, który — kiedy stacjonuje z górką — kładzie na szynach płozy zwalniające ich impet; dociera do ustawiaczy, formujących nowe pociągi na torach zbiorczych. Przysiecki jest na górze rozrządowej jak gdyby dyrygentem.

Ale jego orkiestry nie widać z okien przejeżdżających opodal pociągów pasażerskich. Dla podróżnych pracownicy PKP to dyskretni ruchy w czapkach z czerwonymi otokami, to wyprężeni na baczność drożnicy migający za oknami na przejazdach, to maszynista wychylający się z lokomotywy.

A ci na górze, bezkształtnie ubrani, w kaskach ochronnych, wykonują również ważne kolejarskie roboty — formują pociągi towarowe, nadają setkom i tysiącom wagonów sensowny ruch po płacinie szyn i zwrótnie, kierując je ku stacjom przeznaczenia.

Ci ludzie na górze muszą mieć I kategorię zdrowia; jeśli lekarz ich zdyskwalifikuje, przymusowo przechodzą do innej pracy, gorzej szeregowanej w kolejowej siatce płac. Więcej jak długo mogą, trzymają się górek. Nie tylko o pieniądze chodzi. Przyszycali się. Jan Przysiecki i Marian Skórzyński pracują na górze od roku 1945, tak samo Feliks Kwiatkowski i Teofil Wycisk — obaj nastawniczcy.

Dokończenie na str. 6

TOMASZ TALARCZYK

Wszystko dzieje się według reguł rządzących wydatkami społeczeństwa żyjącego coraz zasobniej. Ze zwiększonych dochodów każdy wydaje coraz więcej na dobra przemysłowe. W tej sytuacji czynnością wręcz nieodzowną staje się szczególne zainteresowanie dla podsuwanych nam dóbr, szczególnie dla tych najkosztowniejszych. A jeśli tak, to trzeba się koniecznie przyjrzeć ofercie wyrobów użytku trwałego — pralek, telewizorów, radioodbiorników.

Prawie o 1/6 ma się zwiększyć wartość tego rodzaju dóbr kierowanych do sklepów w 1978 roku. To pięknie, ale żeby każda z prawie 70 miliardów złotych zawartych w tym zestawie wyrobów sprawiła satysfakcję, każdy z nich musi się wykazać najwyższą dziś cechą: jakością. I wiele już zrobiono dla poprawy tych walorów wyrobów, dla zaspokojenia oczekiwania w sieci, przez które przeciskają się kłopotliwe towary do skle-

pów i dalej — do naszych mieszkań. Cieszy np. mniejsze i więcej wskazywanie reklamacji, całkowite oczyszczenie sklepów z towarów uszkodzonych czy wydłużenie serii produktów ze znakami jakości.

Ale też trzeba pamiętać o niebitym zwiększeniu wymagań klientów. W każdej rodzinie jest już jakiś radioodbiornik i pilki nie wyda grosza na następny byle jaki. Poszukuje znacznie lepszego. Podobnie w innych grupach wyrobów — np. w pralkach — warunkiem właściwego użytkowania surowca i roboty, warunkiem społecznej akceptacji są wysokie walory produktu. A temu kryterium nie odpowiada jeszcze, niestety, część wyrobów przemysłu. Nastąpiła co prawda poprawa jakości odkurzaczy, lodówek, pralek, fraterów, małego „Fiatu”, ale nadal nie ma zgodności między ich standardem a wymaganiami klienta. Przyjmując więc jako jedyną kryterium gospodar-

czego sukcesu spełnienie oczekiwań rodziny, należy tak zaprojektować działania organizacyjne, aby wyeliminować tandetę, zapewniając wysoki standard dla wszystkich towarów.

Na naszym rynku nie ma bowiem miejsca dla tandety, dla wyrobów już w za-

Bez komputera

Wymiana
tylko na lepsze

łożeniu kłopskich. Chodzi tu o praktyczne rozstrzygnięcie pewnego sporu, który na gruncie teorii dawno już stracił sens, ale właśnie w produkcji miewa je szcze spóich zwolenników. Zdarzają się jeszcze rzeczniczy produkcji wyrobów stosunkowo tanich, ale o niewielkiej wartości i krótkim

życiu. Jest to jakby echo poglądów wyrażanych w czasie przed kryzysem surowcowym w lapidarnym „kup i wyrzuć” w krajach najbardziej rozwiniętych, w których marnotrawna konsumpcja była doraźnym środkiem nakręcania koniunktury.

Na dodatek w odróżnieniu od obecnej, własna tandeta nie ma nawet atrakcyjnego wyglądu, a hadużywanie uprawnień „za nowość” powoduje wielokrotne śrubowanie cen, co daje znane skutki: zawalenie niektórych sklepów towarem „trudnozbudowanym”, przeceny itp. kłopoty.

Gdyby ktoś jednak sądził, iż potoczne argumenty skutkują, byłby w błędzie: na przeglądach jakości i estetyki towarów oferowanych na krajowych giełdach i targach eksperci niezależni od producenta odrzucają po sto pięćdziesiąt i dwieście propozycji. A ile przechodzi przez handlową preselekcję? Przy czym nie chodzi tu wcale o wyroby nieudane wskutek usterek w wykonaniu, ale o wprowadzanie towarów od urodzenia złych w konstrukcji, technologii, wzorze, materiale.

Chwila refleksji wystarczy, by każdy poczuł się głęboko urażony samą koncepcją takiej produkcji. Jakże tu marnotrawić energię, materiał, robociznę, a więc dobra wybitnie deficytowe, na wyroby z góry zaprojektowane na krótki czas użycia? Kogo stać na takie postępowanie, na wymianę lodówki co dwa lata czy samochodu co trzy? Tym bardziej, że konsumpcja marnotrawna nie mieści się w

pełnie w politycznym modelu podziału mądrego, celowego i sprawiedliwego. Zwycięła lustracja sklepów, bez żadnych naukowych badań wystarczy, by obalić szkodliwy mit, że „ludzie i tak to kupią”. Mimo znacznego zwiększenia zasobności finansowej przeciętnej rodziny, przy wydatkach obowiązujących nadal, a nawet coraz bardziej wyraźną racjonalność: rozchwytywane są tylko towary dobre, czasem wręcz luksusowe, natomiast dla lichoty nie ma miejsca w domowym budżecie.

Sprawa ta jest obecnie szczególnie aktualna, pracują bowiem specjaliści nad określeniem wymagań co do trwałości, niezawodności i innych walorów wyrobów, które wejdą do produkcji jako nowość w roku 1978, 1979 i 1980. Przed przystąpieniem do przygotowania produkcji określa się te cechy w stosunku do wszystkich, liczących się na rynku wyrobów.

ROMAN LENCEWICZ

pełnym GŁOSem

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Po pracy na zabiegi

17 miliardów zł w dziesięciu latach istnienia TMMT

Potrzeba matką wynalazków

Ktoś przewrotny, lapidarnie komentując osiągnięcia naszych racjonalizatorów i wynalazców stwierdził, że łatwiej skonstruować samolot niż prosty, funkcjonalny przyrząd do otwierania konserw, na który czekają setki ludzi. Coś w tym jest, jak również w statystycznych danych, które młodzi nowatorzy chętnie przytaczają. Bo oto liczby: 91 000 uczestników, ponad 74 000 projektów wynalazczych, 2 miliardy 230 000 złotych bezpośrednich efektów ekonomicznych, to plan zaledwie jednego roku Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. W dziesięciolecie jego trwania gospodarka narodowa uzyskała 17 miliardów złotych, a wdrożenie młodzieżowych pomysłów przyczyniło się do podniesienia jakości wyrobów, zwiększenia wydajności pracy, oszczędności paliw, materiałów i surowców. Spory jest w tym również udział młodzieży z kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, oleskiego i poznańskiego. W Wielkopolsce bowiem, podobnie jak w całym kraju TMMT stał się już tradycją ze wszech miar pożyteczną.

Zapoczątkowany przez ZMS w ogólnej akcji działań pod hasłem „Młodzież dla posteru” rozwijany jest co roku przez ZSMP jako jedna z najważniejszych form wychowania technicznego i wychowania w ogóle, jako najbardziej sprawdalna forma patriotyzmu.

Młodzieżowe pomysły wynalazcze i racjonalizatorskie stanowią trzecią część polskiego ruchu wynalazczego, a rodzą się w fabrykach, szkołach i wyższych uczelniach. Jeden ze studentów, młody wynalazca, laureat ogólnopolskich nagród powiedział mi kiedyś: „Lubię się w tym grzebać, bo w końcu myślenie nie kosztuje”. Myślenie może nie, ale bezmyślność wiele. To, że do zakładów pracy trafia młodzi uczestnicy TMMT może mieć bardzo duże znaczenie. Wnioską zapewne krytycyzm, chęć zmian i udoskonalania, konkretne umiejętności.

W wynalazczym i racjonalizatorskim działaniu młodzieży szczególną wagę przywiązuje się do uczestnictwa w nim młodych robotników. Że jest to tendencja właściwa dowiodły organizowane w wielu zakładach miesięczne młodego wynalazcy i zakładowe giełdy pomysłów. Wynalazczą inwencją robotników ma ścisły związek z tym, czym zajmują się oni sami lub ich koledzy. Czynną pracę w konkretnym zakładzie lepszą, bezpieczniejszą, oszczędniejszą lub po prostu lżejszą. Takim działaniem

niem pochwalić może się młodzież wielu zakładów, przede wszystkim zaś młodzi z poznańskich ZNTK, gdzie czynnym nieznanym są „cierpienia wynalazcy”, a zgłoszone i przyjęte do realizacji projekty wdraża się sprawnie.

TMMT w Poznaniu rozwijał się szybko. W pierwszym roku zgłoszono 906 projektów z 73 zakładów, a w 1976 roku już 3001 z 148 zakładów. Rozwijał się on również znacznie na poznańskich uczelniach, przede wszystkim na Politechnice Poznańskiej, Akademii Rolniczej i Akademii Medycznej. Młodzi naukowcy PP są autorami pomysłów liczących się w kraju. Rozszerzył również zakres oddziaływania TMMT w technikach i zasadniczych szkołach zawodowych. Tylko w województwie poznańskim 1065 uczniów 13 szkół ponadpodstawowych zgłosiło do turnieju w roku 1976 — 811 wniosków; w następnym roku jednak pomimo, iż powiększyła się liczba szkół zainteresowanych TMMT zgłoszono jedynie 451 wniosków.

Ponoc potrzeba jest matką wynalazków. Ale „rodzina” wynalazców jest, jeżeli chodzi o młodzież, liczna. Opiekują się nimi i pomagają dyrekcje zakładów, Naczelna Organizacja Techniczna, a także 32 działające w Poznaniu rady młodych specjalistów, które grupują pracowników nauki, inżynierów, techników i ekonomistów oraz mistrzów i doświadczonych robotników. Prócz bieżących prac badawczych i wdrożeniowych oraz merytorycznej pomocy popularyzacji one prawo wynalazcze i uczestnictwo w TMMT.

Turniej Młodych Mistrzów Techniki wraz z olimpiadami wiedzy technicznej a ostatnio — Turniejem Młodych Mistrzów Gospodarności i Miesiącem Młodego Wynalazcy odgrywa znaczną rolę w politelnizacji młodego pokolenia. Ma prócz ekonomicznych i wychowawczych aspektów jeszcze i to znaczenie, że utrwała nawyki, sprawnej, racjonalnej roboty. I choć niektórzy twierdzą, że etap rewolucji naukowo-technicznej powoli się kończy — młodzi wiedzą swoje. Nie kończy się bowiem okres aktywności, myślenia i dążenia do tego, by uczynić pracę jeszcze bardziej owocną. Gdzieś tam dopiero się zaczyna. Właśnie od TMMT.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Dylematy brytyjskiej młodzieży

W zaczarowanym kręgu protestu

„Bobbies” — jak w Anglii potocznie nazywają policjantów — uchodzą za cudowne panaceum na wszystko: na obstawę demonstracji pierwszomajowej, fabrycznych brama w czasie strajków, jubileuszu królowej, demonstracji neofaszystów i kontrdemonstracji lewaków. To również środek na rozwiązywanie problemów młodzieżowych, które w Zjednoczonym Królestwie narastają z każdym rokiem. Zdarzało się bowiem, że policja pacyfikowała każdy przejaw buntu młodych, rozumny, czy żywiołowy. Wkraczała w bramy uczelni, rozbiła studenckie zgromadzenia — za zgodą władz uczelnianych, czy wręcz na ich wezwanie. Bywało — jak przed laty w London School of Economics — że zamykano uczelnie, relegowano studentów, aresztowano ich.

Młodzież brytyjska. Przeciwno komu się buntuje? Z zainteresowaniem przyglądam się jej wszędzie: na ulicy, w pubach, autobusach i na towarzyskich „party”. Dyskutowałem, wysłuchiwałem opinii. Z pewnością jest inna od swych kontynentalnych rówieśników. W masie swej mniej dojrzała politycznie, a często wręcz naiwna w swym politycznym myśleniu. Wychowana w duchu przeszłych pokoleń świat widzi często w uproszczeniu z lekką skazą dawnego imperialnego spojrzenia. Korzystając z dawnego uprzywilejowania czuje się pewna siebie. A jednak, bardziej instynktownie niż rozumnie, czuje, że źle się dzieje w państwie.

Awangarda — jeśli tak można to ująć — jest z pewnością młodzieżą akademicką. Jest tym odłamem brytyjskiego społeczeństwa (nie liczącym zresztą, bo tylko ponad 500-tysięcznym), które myśli kategoriąmi ogólniejszymi. Ona też najczęściej świadomie protestuje przeciwko przestarzałym instytucjom życia społecznego, zwyczajom i przyzwyczajeniom.

Widzi olbrzymią przepaść dzielącą klasy i warstwy społeczne. To, co najbardziej wyróżnia tę młodzież spośród społeczeństwa, to coraz częstsze zwracanie się ku orientacji lewicowej.

Zaproszono mnie kiedyś na dyskusję polityczną, odbywającą się w prywatnym mieszkaniu studenckiej grupy naukowej. Nie tylko treść poruszanych problemów, ale już sam wystrój mieszkania — plakaty piętnujące faszyzm chilijski, reżimy Smitha i Vorstera, wreszcie znaczki, jakie mieli niektórzy wpięty w kłapy kurtek, a protestujący przeciw mi steriom jubileuszowym, które ogarnęły Brytanię — mogłyby przyprowadzić o szok nerwowy nobliwy brytyjski establishment. Przy czym — rzecz interesująca — młodzież uczestnicząca w tej debacie pochodziła z różnych sfer społecznych. Bvi to swoisty bunt przeciw polityce ojców.

Pewien odłam studenckiej społeczności, nie mogąc sobie znaleźć miejsca w zantagonizowanym społeczeństwie, przechodzi na pozycję ultralewicowej, głosząc pseudorewolucyjne hasła bez realnego programu politycznego, bądź angażuje się w ruchy anarchistyczne, często wręcz faszystowskie. Jest on najbardziej oddalony od wszystkich orientacji, serdecznie nienawidzi establishmentu, zwłaszcza tej części młodzieży, która jest pod silną dominacją myślenia konserwatywnego.

Jedno jest pewne: dla sprawujących „urząd nad duszami” tego narodu niepokój młodzieży akademickiej staje się problemem, którego nie można pominąć milczeniem. Chociaż — wbijano mi tu w głowę wiele razy — nasza młodzież jest niepoważna tylko do czasu ustabilizowania się!

Właśnie problemy stabilizacji są największym kłopotem. Efektem tych wyspiar-skich niepokoiów, czy raczej ich produktem — jest młodzież stojąca na antypodach

młodzieży uniwersyteckiej — z nizin społecznych, często młodzi „niczyja”, bezrobotni różnych klas i warstw społecznych: chłopcy i dziewczęta spod znaku „punk-rocka”. Ich protest jest najbardziej irracjonalny. Znużeni beznadziejną sytuacją, bez opieki i perspektyw szokują społeczeństwo swym wyglądem i słownictwem. Głosząc hasło „niemia i wojna”, paradują coraz częściej po ulicach miast w strojach i o fizjonomii Frankensteinów i wampiroów. Straszą sztucznymi bliznami ciał, wpiętymi w nozdra olbrzymimi agraftami, malowanymi w sataniczne wzory twarzami.

Za niewielkie funty można przedzierać się w jednej chwili w strasznydło w specjalnym sklepie pod nazwą „Boy” na Kings Road w Londynie, przypominającym zresztą piekło. W sklepie tym, w specjalnej gablocie, obok innych akcesoriów przez długi czas leżała ludzka — zwęglona — palec. Wyżywając się w zwanąwaną odmianę starego rock and rolla, tworzą swe przyczółki nie tylko w Londynie na Chelsea i w Soho, ale również w wielu innych częściach Wysp Brytyjskich. To zwłaszcza po tej sfnustrowanej młodzieży sięgają demagogowie z partii brytyjskich faszystów!

Miedzy jednym, górnym pułapem młodzieży akademickiej, a tymi spod znaku „punk-rocka” — rozciąga się szerokie pole zajęte przez wielomilionowe rzesze młodzieży „zwyczajnej”. Pracują, przeżywają gumę telewizyjną, są stałymi bywalcami pubów.

Byłoby niesprawiedliwoscią mówienie, że ta młodzież jest szara, zgnusiała, codzienna. Ona przecież stanowi podstawową masę na rynku pracy. Do niej najczęściej dociera świadomość o nierówności społecznej. Ona bierze czynny udział w pracy związków zawodowych, staje na czele grup protestu — w tym przeciw bezrobociu, które najboleśniej uderza właśnie w młodzież.

HENRYK ZAGAŃCZYK

W zespole ludowym



Pięknie wyglądają solistki młodzieżowego ludowego zespołu pieśni i tańca „Jaroslawa” z Jaroslawa w ZSRR.

Fot. — CAF

Szkoła przypomina o maturze, rodzice z myślą o egzaminach wstępnych załatwiają korepetycje, a tym czasem uczniowie, niedługo już maturzyści, piszą listy do redakcji pism młodzieżowych i proszą o pomoc. Nie tylko bowiem nie znają terminów egzaminów wstępnych i co się na jaki kierunek studiów zdać — ale również nie wiedzą, co wybrać. Rodzice namawiają na medycynę, pani od francuskiego radzi języki obce, najlepsza przyjaciółka zdaje na prawo, a sam zainteresowany... często nie wie, czego właściwie chce. I trzeba mu pomóc w podjęciu tej trudnej i ważnej decyzji, od której zależy nie tylko pięć lat studiów, ale znacznie przecież więcej lat życia zawodowego.

Spotkania na uczelniach i w szkołach, akcje „otwartych drzwi”, zwiedzanie laboratoriów — to tradycyjne formy akcji informacyjnej. Do tradycji — nie najlepszej chyba — wszedł termin takiej akcji. Za zwyczaj jej nasilenie przypada na miesiące „gorące” dla maturzystów: luty — marzec — kwiecień. Wtedy najczęściej uczelnie otwierają pod-

Kochana redakcjo — pomóż!

Maturzysta szuka

woje, zapraszają laboratoria, szkoły. starają się o odwiedzinę przedstawicieli różnych kierunków studiów, którzy kandydatom na studia mogliby opowiedzieć o swojej specjalności i egzaminach. Wtedy jednak jest to przyszłościowa „za pięć dwunastą”, ponieważ maturzyści powinni być już zdecydowani co do wyboru przyszłego zawodu i wypełniać kwestionariusze.

Akcją informacyjną zajmują się uczelnie, szkoły, organizacja studencka, kuratoria oświaty i wychowania. Choć wszystkie zainteresowane strony są przeświadczone o słuszności takiej akcji, często brakuje po prostu koordynatora. Choć coraz częściej mówi się o konieczności rozpoczynania tej akcji o kilka miesięcy wcześniej, w dalszym ciągu — z

małymi wyjątkami — wszystko toczy się po staremu.

Postulat prowadzenia dobrze zorganizowanej akcji preorientacyjnej wysunął już od początku roku akademickiego wśród swojego aktywnego Socjalistyczny Związek Studentów Polskich. Przykładem może być środowisko krakowskie, gdzie organizacja studencka, wspólnie z Kuratorium Oświaty i Wychowania, przystąpiła do działania już w listopadzie. Systematycznej informacji o studiach udziela się tam nie tylko uczniom klas maturalnych, lecz także młodszym, z trzecich klas licealnych. Założenie słuszne, godne chyba popularyzacji. „Dni otwarte” uczelni krakowskich organizowane będą w dwóch turach: jesienno-zimowej — dla

tych zupełnie niezdecydowa-

nych i wiosennej — dla tych, którzy wybrali już kierunek studiów.

Krakowski przykład to wyświeście poza dawno ustalone formy udzielania informacji o studiach, chęć znalezienia i wypróbowania czegoś nowego. Na pewno trudno jest skoordynować wszystkie poczynania, ale tam, gdzie kuratoria, uczelnie i organizacja studencka w dążą w dobrze podanej informacji wspólny interes, sprawa może być opłacalna.

W kilku środowiskach organizacja studencka zaproponowała jeszcze jeden sposób formowania uczniów o studiach. Przykładem mogą być

Patronat WOP nad szkołami

Brygada WOP w Przemyśle patronuje szkołom podstawowym w Lutowskich (woj. krakowskie) i Duńkowicach (woj. przemyskie) — nosząc imię Wojsk Ochrony Pogranicza.

W szkołach tych działają drużyny harcerskiej służby granicznej. Żołnierze pomagają młodzieży w zorganizowaniu szkolnych izb pamięci narodowej; wiele dokumentów i pamiątek młodzież otrzymała w darze od wojsowników. (PAP)

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Psychologia a życie

Pomoc medycynie

Sytuacja człowieka chorego interesuje psychologów od dawna. Obecnie obserwujemy rosnące zainteresowanie sprawami ludzi chorych, przebywających na leczeniu szpitalnym.

Każda choroba ma swoje psychologiczne konsekwencje — oznacza przecież utratę nie tylko równowagi biologicznej organizmu, ale również sprawności psychicznej. Ponieważ zdrowie determinuje zawodową i społeczną aktywność człowieka, należy uznać je za najwyższą wartość społeczną. To z kolei nakłada obowiązek ustawicznego rozwoju i doskonalenia metod służących podnoszeniu zdrowotności społeczeństwa.

Wyrazem tych dążeń jest tendencja ściślejszego zespolenia służby zdrowia i nauk przyrodniczych z takimi naukami społecznymi, jak psychologia, socjologia czy pedagogika. Czy oznacza to, że psycholog w szpitalu wielospecjalistycznym zyskał sobie już pełnię praw? Odpowiedź na to pytanie, uwzględniając obecny poziom rozwoju placówek służby zdrowia, nie będzie jednoznaczna, zaś najważniejszą przyczyną tego stanu rzeczy są obowiązujące normy za trudnienia, które ograniczają możliwość podjęcia rzetelnej i dającej spodziewane wyniki współpracy psychologa z lekarzem.

Konieczność podjęcia tej współpracy jest potrzebą naszych czasów. Wynika ona ze wzrostu zapotrzebowania na usługi lekarskie, czego konsekwencją jest ograniczenie czasu, jaki lekarz może poświęcić pacjentowi, położenie głównego nacisku na ściśle medyczną sprawność lekarza oraz wprowadzanie do szpitali na coraz szerszą skalę nowoczesnej techniki. Wszystko to prowadzi nieuchronnie do dehumanizacji medycyny, do osłabienia funkcji opiekuńczej służby zdrowia.

A przecież wiadomo, że organizm ludzki funkcjonuje na zasadach jedności psychologicznej i wszelkie zakłócenia równowagi biologicznej znajdują swoje odzwierciedlenie w psychice człowieka. Na przykład chory znajdujący się w szpitalu z zawałem mięśnia sercowego ma nie tylko świadomość swojej choroby, ale — co jest oczywiste — również świadomość tego, że jego życiu grozi niebezpieczeństwo. Reaguje na to lękiem, który będzie tym silniej

sz, im mniej zrozumiała będzie dla niego wizyta lekarska, im bardziej fachowe będą wypowiedzi lekarzy przy łóżku chorego. Obraz własnej choroby nie tylko się nie wyjaśni, ale przeciwnie — skomplikuje się. A wiadomo, że lęk czy strach silnie wpływa na funkcje biologiczne. Usunięcie lub złagodzenie tej „psychicznej nadbudowy” choroby somatycznej przez psychologa pozwoli lekarzowi szybciej i skuteczniej wyleczyć pacjenta.

Jest to tylko jeden z psychologicznych aspektów choroby. Mówi się coraz częściej o chorobach cywilizacji czy chorobach XX wieku, które fachowcy nazywają psychosomatycznymi. Sformułowania te wskazują na psychogenne pod

W cyklu „Psychologia a życie” prezentujemy dziś artykuł mgr Hanny Trzebniej z Zakładu Psychologii Osobowości Instytutu Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorka pisze o zadaniach psychologa zatrudnionego w szpitalu.

łożę niektórych schorzeń. Jeżeli więc leczenie ma być w pełni skuteczne, musi mieć charakter przyczynowo-objawowy. Sprawność medyczna, kierująca się skutecznością i logiką medycyny musi więc być uzupełniona przez psychoterapię wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z chorobami psychosomatycznymi. Za kres tych schorzeń jest coraz większy, a należy do nich między innymi zawał serca, choroby naczyniowe, choroby wrzodowa żołądka i dwunastnicy, niektóre postaci alergii i wiele innych. Leczenie i profilaktyka jest więc nie tylko sprawą lekarzy specjalistów z danej dziedziny, ale również sprawą psychologa, którego interesuje przede wszystkim człowiek, rzecz mówiona w kontekście jego przeżyć psychicznych, potrzeb, konfliktów życiowych i niepowodzeń, znajdujących swój wyraz w osłabieniu odporności biologicznej, której konsekwencją jest choroba.

Właśnie dlatego trzeba po-

głębiać współpracę psychologa z lekarzem, a liczba i różnorodność przypadków, w których współpraca ta może okazać się owocna, nakazuje zatrudniać psychologa na oddziałach internistycznych, kardiologicznych, dermatologicznych, rehabilitacyjnych i wszelkich oddziałach zabiegowych, gdzie chorzy przeżywają specyficzny rodzaj stresów związanych z zabiegami. Oczywiście trudno mówić o pogłębieniu współpracy w sytuacji, gdy na pięciuset chorych zatrudniony jest jeden psycholog.

To pierwsza przyczyna, dla której nie wykształciła się jeszcze tradycja pracy psychologa w szpitalu wielospecjalistycznym. Drugą jest ciągle jeszcze bardzo silny opór wielu ludzi przed rozmową z psychologiem, opór przybierający postać obawy... o reputację. Potwierdzą to obserwacje poczynione w jednym z poznańskich szpitali. Taka obrona postawa jest wynikiem niedostatecznej informacji o roli psychologa, jaką pełni on we współczesnym społeczeństwie. Psycholog to nie lekarz psychiatry, zajmujący się patologią życia psychicznego. W sferze jego zainteresowań wiele miejsc, zajmując człowiek psychicznie zdrowy, u którego jednak pod wpływem niekorzystnych doświadczeń czy tzw. sytuacji stresowych dochodzi do obniżenia odporności psychicznej. Taką sytuację stresową dla chorych leczonych w szpitalach wielospecjalistycznych może stanowić sam pobyt w szpitalu, który wiąże się ze zmianą dotychczasowego trybu życia, ograniczeniem kontaktów z rodziną, niemożnością zaspokojenia wielu potrzeb psychicznych, koniecznością dostosowania się do reguł szpitalnego. Pomoc w przystosowaniu się chorych do leczenia w warunkach szpitalnych to również jedno z zadań psychologa. Zaakceptowanie przez chorych jego obecności w szpitalu, a więc osłabienie bariery jaka istnieje między psychologiem a pacjentem, może przyspieszyć proces leczenia.

HANNA TRZEBNA

Na tyżwach za rowerem

Nowy sposób jazdy na tyżwach za rowerem wymyśliły dzieci, mieszkające nad jeziorem Penzberg w RFN.

Fot. — CAF

ny nie są aż tak trudne, by były niewykonalne.

Wcześniej i szerzej prowadzona akcja w większym stopniu gwarantowała właściwe wykorzystanie miejsc na wszystkich kierunkach studiów, spowodowałaby zmniejszenie się liczby rozgłoszonych i rozczarowanych studentów, ograniczyłyby ilość rezygnujących ze studiów już na pierwszym roku.

Trzeba pamiętać, że wszelkie informacje i akcje preorientacyjne skierowane są do tych, którym trzeba pomóc w decyzji. Uczeń, który od dawna marzy o zawodzie architekta, nie kieruje się przy wyborze kierunku modą. Jest zdecydowany i na gół jego decyzji nikt nie zmieni. Niezdecydowanych trzeba natomiast uświadamiać, że rzecz nie w wyborze przedmiotów do studiowania przez kilka lat, a w wyborze przyszłego zawodu. W tym leży sedno akcji informacyjnej i dlatego tak wiele od niej zależy.

BARBARA KOWALSKA

W gospodarce kraju i regionu

Spojrzenie w przyszłość Politechniki Poznańskiej

Politechnika Poznańska należy do największych uczelni technicznych w kraju. Obecnie na jedenastu kierunkach w dwudziestu dwóch specjalnościach systemem studiów dziennych, dla pracujących, poddyplomowych i doktoranckich kształci się tu blisko 9000 osób.

Ponieważ gospodarka narodowa potrzebuje wciąż nowych kadr z wyższym, specjalistycznym wykształceniem, również Politechnika Poznańska nieustannie dostosowuje się do zmieniających się warunków społeczno-ekonomicznych. Podstawą dalszego jej rozwoju są uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie społeczno-gospodarczego rozwoju Poznania. Rozwijający się tu przemysł, głównie elektromaszynowy, ciężki, chemiczny i spożywczy, przeobrażenia dokonujące się w rolnictwie oraz rozwój budownictwa mieszkaniowego wymagają właściwego przygotowania inżynierów i techników.

W latach 1976-1980 liczba studentów Politechniki Poznańskiej wzrośnie o około 12 procent. Kształcą się oni w nowych specjalnościach, których liczba nadal będzie rosła. Już obecnie duże jest zapotrzebowanie na specjalistów w zakresie automatyki, elektroniki, fizyki technicznej, konstrukcji i eksploatacji silników spalinowych, chemii przemysłowej i organizacji budownictwa.

W nadchodzących latach uczelnia nadal będzie prowadziła filie i punkty konsultacyjne, zwiększając ich liczbę w nowych województwach makroregionu północno-zachodniego, będzie również racjonalizowała współpracę z jednostkami gospodarczymi. Docelowo koncepcja rozwoju poznańskiej uczelni technicznej zmierza do jej przekształcenia w uczelnię typu uniwersytetu technicznego. Proces dydaktyczno-wychowawczy nadal będzie rozwijany w systemie studiów dziennych, wieczorowych i zaocznych, przy czym studia wieczorowe przekształ-

czone zostaną w tzw. szkołę otwartą, umożliwiającą zdobywanie nowych kwalifikacji pracownikom przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych. Najwięcej studentów kształcić się będzie na dziennych studiach magisterskich, realizowanych w systemie stacjonarnym, przemiennym (okresowo na przemian w uczelni i zakładzie pracy) oraz w systemie studiów zamkniętych dla określonych zakładów pracy, których pracownicy na okres studiów otrzymają specjalne urlopy.

Studia magisterskie stacjonarne realizowane będą w trzech etapach: w pierwszym, trwającym 2-3 lata student zdobędzie podstawowe wiadomości teoretyczne oraz odczucie praktyki zawodowej i robotniczej (zgodnie z przewidywaną specjalnością). Drugi okres, zgodnie z przeznaczeniem przed wszystkim na przyswajanie wiadomości metodologicznych, zdobywanych w trybie półrocznego kształcenia w wytypowanych instytucjach naukowo-badawczych oraz ośrodkach badawczo-rozwojowych. W trzecim etapie student wykona pracę dyplomową. Okres ten charakteryzować się będzie indywidualizacją kształcenia oraz powiązaniem procesu dydaktycznego z procesem badawczym poprzez włączenie studentów do prac naukowo-badawczych prowadzonych przez uczelnię. Najdłuższy od V roku będą uczestniczyć w zajęciach studiów doktoranckich, a ich praca dyplomowa wiązać się będzie z przyszłą pracą doktorską.

Istniejąca obecnie baza lokalowa dla celów dydaktycznych nie zapewni Politechnice Poznańskiej możliwości urzeczywistnienia tych zamierzeń. Brakuje m. in. pomieszczeń dla dużych i ciężkich urządzeń oraz domów akademickich (te, które istnieją obecnie, umożliwiają zakwaterowanie zaledwie połowy ogólnej liczby studentów studiów dziennych). Uczelnia otrzymała więc nowe tereny, częściowo uzbudowane, o łącznej powierzchni 40 hektarów, na których powstana obiekt dydaktyczne, domy studentów oraz stołówki i obiekty sportowo-rekreacyjne.

ZYGMUNT ROLA

Inicjatywy z Wałcza

Patronackie budowanie własnych mieszkań

Trudna sytuacja mieszkaniowa, długi okres oczekiwania na własne mieszkanie podsunął aktywistom Socjalistycznego Związku Młodzieży Polskiej w Wałczu myśl o budowie mieszkań systemem patronackim. Sposób ten sprawdził się w Wałczu jeszcze przed rokiem 1975, kiedy to młodzi zbudowali dla siebie 157 mieszkań.

Obecnie z inicjatywą wyszli młodzi działacze z wałeckiego Oddziału Pilskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Na realizację pomysłu nie trzeba było długo czekać, tym bardziej, że chętnych znalazło się bardzo wielu. Pod koniec ubiegłego roku przy ul. 1000-Lecia przystąpiono do pierwszych prac na placu budowy bloku dla 32 rodzin.

Ruch na budowie jest bardzo duży. Młodzi przychodzą tu codziennie, pracując także w wolne dni od pracy i niedziele. Odwiedziłem w pierwszą w tym roku wolną sobotę ten plac budowy. Pracowała ekipa aktywistów ZSMP pod kierownictwem brygadzysty Mieczysława Grzelaka oraz kierownika budowy — Feliksa Bednarskiego — przewodniczącego koła ZSMP. Z materiałów dostarczonych tu przez macierzysty zakład montowano szalunki pod fundamenty, a przy pomocy „Starbetów” zalewano żelbetowe konstrukcje nośne. W ten prosty sposób pracować będą zgodnie z potrzebami budowy wszyscy, którzy mają jeszcze w bieżącym roku (w prezencje gwiazd kowym) otrzymać klucze do mieszkań. Jest to jednocześnie, odpracowanie wkładu w spółdzielnię mieszkaniową, z którą podpisano odrębne indywidualne umowy.

Również młodzi z Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego rozpoczęli wstępne prace ziemne przy ulicy Chopina, gdzie staną dwa 24-rodzinne bloki patronackie. Jeden z nich zostanie zasiedlony jeszcze w tym roku, a drugi — w przyszłym. Miejska organizacja ZSMP przygotowuje się także do budowy dwóch następnych bloków mieszkalnych dla młodych załóg „Wodroli” i zakładu Kombinatu Budownictwa Komunalnego. Prace na tych patronackich budynkach, do których włączy się także chętnych z innych zakładów pracy po otrzymaniu lokalizacji zostaną rozpoczęte w tym roku.

(ryk)

„Lubię śpiewać dla polskiej publiczności“

Mówi Katia Filipowa

Katia Filipowa należy do czołowych gwiazd bułgarskiej estrady. Młodość, uroda, wdzięki, a także nieprzeciętny talent — to atuty, dzięki którym podbija serca publiczności. Należy do grona piosenek lubianych nie tylko w swoim kraju, ale i poza jego granicami. Podczas rozmowy, Katia podkreśliła, iż czuje ogromny sentyment do naszego kraju i polskiej publiczności.

— Przypomnijmy pani drogę na estradę. Kiedy zapadła decyzja o wyborze zawodu?

— Zamierzanie do muzyki wyniosłam z domu. Matka była znaną pianistką, a ojciec śpiewakiem w teatrze muzycznym w Sofii. Wcześniej uczyłam się gry na fortepianie. Uwielbiałam teatr i film. Mimo że bardzo lubiłam śpiewać, po ukończeniu szkoły średniej postanowiłam studiować filologię francuską. Zdałam egzamin na uniwersytet sofijski i rozpoczęłam naukę.

— Życie skorygowało wkrótce moje plany. W okresie studiów zaczęłam występować w zespole studenckim. Śpiewałam z coraz większym powodzeniem. W 1973 roku ogłoszono konkurs na solistkę orkiestry rozrywkowej radia i telewizji w Sofii. Miałam szczęście. Mimo dużej konkurencji zajęłam pierwsze miejsce. I tak przez cztery lata śpiewałam z popularną orkiestrą Kazzassjana.

— Znajduje się pani dopiero na półmetku kariery artystycznej. Sądząc po ilości nagrań, występach w telewizji, czy koncertach estradowych zdobywa pani coraz większą popularność...

— Daje mi to ogromną satysfakcję. Swe sukcesy zawdzięcza jednak solidnej pracy. Zdaje sobie sprawę, że konkurencja w kręgu muzyki rozrywkowej jest naprawdę duża i aby utrzymać pozycję trzeba prezentować wysoki poziom. Dlatego dalej pracuję nad sobą, uczę się ciągle pod okiem znakomitego pedagoga Angeliny Kusowej. Współpracuję też z gromem znanych kompozytorów: Alfonsem i Dimitrem Bojadziejewem, Zornicą Popową oraz Walterem Keerem z NRD. Przed trzema laty nagrałam pierwszą płytę. Dziś mam na swym koncie 8 „singli” i jeden longplay. Odbylam liczne tournée zagraniczne. Występowałam wielokrotnie w Polsce, w ZSRR, Czechosłowacji, NRD, RFN, Irlandii, Berlinie Zachodnim.

— Największe sukcesy?

— Na pewno ubiegłoroczny występ na Międzynarodowym Festiwalu w Sopocie. I nagroda w tak silnie obsadzonym konkursie dała mi wielką satysfakcję, zdopinguowała do dalszej pracy. Przepiękna kompozycja Niemena „Jednego serca” jest do dziś moim ulubionym utworem. Cenię sobie także i miejsce za interpretację, jakie zdobyłam na Międzynarodowym Festiwalu w Castlebar w Irlandii, specjalną nagrodę w konkursie „Złoty Most” w Berlinie Zachodnim oraz tegoroczną II nagrodę na Festiwalu w Dreźnie — za piosenkę „Biały ptak”.

— Piosenki w pani wykonaniu przypadły do gustu i polskiej publiczności. Kiedy wybiera się pani z koncertem do naszego kraju?

— Wkrótce. Sezon artystyczny w roku bieżącym rozpoczynam właśnie występami w Polsce. Bardzo się cieszę z powodu występów przed polską publicznością. Lubię ją i cenię. Zna się na muzyce, umie wytworzyć znakomitą atmosferę. Występuję z zespołem „Studio 9”, w skład którego wchodzi pięciu muzyków i 4-osobowa żeńska grupa wokalna. Przygotowaliśmy specjalny repertuar. Śpiewamy piosenki o miłości, radości, smutkach. W programie są także 2-3 piosenki polskie, wśród nich na pewno wspomniany już utwór Niemena.

— Jakie inne plany na ten rok?

— Po występach w Polsce, już w lutym wybieram się na tournée do Czechosłowacji, w marcu i kwietniu do ZSRR, a po krótkiej przerwie do NRD. Jest to ogromny wysiłek, ale chcę wykorzystać moją dobrą passę. W przyszłym roku akademickim pragnę rozpocząć studia w konserwatorium muzycznym w Płowdiw. To dla mnie bardzo ważne.

Rozmawiał JERZY PAWŁOWSKI



informacji

Kraków i Łódź, gdzie w letnich obozach studenckich kół naukowych uczestniczą przedstawiciele szkolnych kół zainteresowań. W ubiegłorocznej akcji letniej studentów Krakowa wzięło udział 65 uczniów szkół średnich. Informacja, którą udziela swoim szkolnym kolegom, jest na pewno nie mniej cenna od oficjalnej, przekazanej przez dziekana w trakcie uczelnianej imprezy.

Zastanawiające jest, że sprawa, przez wszystkich zainteresowanych uznana za słuszną, sprawia takie kłopoty realizatorom. Zdarza się, że do jednej szkoły przyjeżdża kilkunastu przedstawicieli jednej uczelni, a do innej nie przyjeżdża nikt. Uczniowie chcie-

liby posłuchać wypowiedzi studentów różnych typów szkół wyższych, a odwiedzają ich tylko słuchacze uniwersytetu.

Jedyna droga prowadząca do załatwienia tych wszystkich sporów to rzeczowe i konkretne porozumienie się wszystkich, którym zależy na dobrym zorientowaniu i zdecydowaniu kandydatów na studia, porozumienie szkół, które zapotrzebowanie na informatorów powinny zgłaszać do kuratorów i uczelni. Terminy spotkań mogłyby uzgadniać organizacja studencka na szczeblu instancji wojewódzkiej. Lepszą koordynacją działań i zmianą kalendarza — to dwie podstawowe sprawy do rozwiązania. Przykłady Politechniki Warszawskiej czy Krakowa świadczą o tym, że zmia-

Towarowy do Kosmosu

Rozmowa z prof. dr. hab. S. Grzędzielskim

Kosmiczny eksperyment w radzieckiej stacji-laboratorium „Salut-6”, trwający już siódmy tydzień, został wzbogacony o nowy element: do stacji dołączył automatyczny transporter transportowiec kosmiczny „Progress-1”, który do starczył na pokład zespołu orbitalnego paliwo, żywność i aparaturę badawczą.

— Jakże może to przynieść zmiany w organizacji badań kosmicznych? — z pytaniem tym Polska Agencja „Interpress” zwróciła się do prof. dr. hab. Stanisława Grzędzielskiego, dyrektora Polskiego Centrum Badań Kosmicznych.

— Jest to zmiana nie tylko organizacji, ale wręcz filozofii programowania badań kosmicznych, gdyż nadaje im nieosiągalną dotychczas elastyczność, możliwość korygowania planu eksperymentów badawczych w miarę uzyskiwanych wyników. Obniża się także próg niezawodności w maganiej do aparatury badawczej. W technice używamy określenia: redundancja, które oznacza wielokrotność powtarzania istotnych węzłów układu, niezbędna do podwyższenia jego niezawodności. Otóż duża redundancja pozostaje oczywiście, jako założenie przy konstruowaniu urządzeń służących bezpieczeństwu statku i jego załogi. Nie musi natomiast obowiązywać w przypadku aparatury laboratoryjnej do prowadzonych doświadczeń, gdyż uszkodzone ewentualnie elementy można obecnie dostarczyć do laboratorium na orbicie. Projektowane zestawy urządzeń badawczych nie muszą też być z tego samego powodu wielokrotnie sprawdzane wcześniej na Ziemi, co wpłynęło na skrócenie cyklu doświadczeń.

— Jaki rodzaj prac badawczych zyska szczególnie dzięki nowym możliwościom transportowym na trasie Ziemia — orbita?

— Przy dostawach paliwa z Ziemi można będzie realizować znacznie szersze astronomiczne programy badawcze, a jedyną barierą pozostaje odporność organizmów kosmonautów na fizjologiczne i psy-

chologiczne warunki przebywania w zamkniętym pomieszczeniu zespołu orbitalnego, który zresztą także można obecnie powiększać przez do budowania nowych elementów wynoszonych na orbitę transportowcami.

Szczególnie jednak w obecnej sytuacji mogą skorzystać — moim zdaniem — badania astronomiczne. Prowadzenie ich w warunkach kosmicznych ma wiele zalet, gdyż obserwacje nie są zakłócone przez atmosferę ziemską. Dotychczas możliwości były ograniczone z powodu konieczności oszczędzania paliwa. Obserwacje astronomiczne wymagają częstej zmiany pozycji stacji, do czego służą silniki korekcyjne.

— W obecnym eksperymencie statek „Progress-1” został wykorzystany jako pojazd jednokierunkowy...

— Tak, ale jest on zbudowany na bazie statku typu „Sojuz” i może spełniać rolę transportowca również w odwrotnym kierunku, w takim przypadku jednak zmniejszy się jego ładowność. W przyszłości wykorzystywane będą zaopasowane transportowce zarówno o jednonostronnym, jak i o dwustronnym przebiegu. W podobnym kierunku zmierzają reszta również projekty amerykańskie.

Transport z orbity na Ziemię stał się już potrzebny nawet dla tych materiałów naukowych, które można również przekazywać drogą radiową, jak np. fotografie Ziemi wykonywane w różnych zakresach promieniowania. Po prostu materiał jest obfity, a kanały teletransmisji mają ograniczoną pojemność, co powoduje przeciążenie łączności. Natomiast przy innych badaniach, np. w zakresie technologii chemicznej, metalurgii, biologii i medycyny, możliwości dwustronnego transportu materiałów między Ziemią i stacją orbitalną jest podstawowym warunkiem zarówno samego przeprowadzenia eksperymentów, jak i wykorzystania ich wyników.

Rozmawiał

JANUSZ BIEN

Radziecki samochód-gigant

Naukowcy radzieccy na życzenie specjalistycznych przedsiębiorstw montażowych opracowali konstrukcję samochodu giganta, przeznaczonego do przewożenia wielkich urządzeń wentylacyjnych.

Ciężarówka razem z przyczepą ma 36 metrów długości i 4 metry wysokości. Obliczone, że przewiezie tym samochodem 20 000 ton ładunku do około 8 000 rubli oszczędności. (PAP)

Czego nie widać z pociągu

‘Dokończenie ze str. 5’

wie. 31 lat na kolei jest Stefan Szczepaniak, 25 — Bolesław Sobkowiak. Powinno być na zmianie 19 ludzi. Ale z reguły jest o pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, jedenastu, dwunastu, trzynastu, czternastu, piętnastu, szesnastu, siedemnastu, osiemnastu, dziewiętnastu, dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu, pięćdziesięciu, sześćdziesięciu, siedemdziesięciu, osiemdziesięciu, dziewięćdziesięciu, stu. Ostatnio taki młody porucznik pracuje, bo na Boże Narodzenie nie dostał urlopu.

— Jeśli młodzi nie chcą do nas przyjść, to niech choć trochę nas wspomocze — wzdycha Szczepaniak. Od trzydziestu do czterdziestu lat tyle się tylko zmieniło, że mamy lepszą osobistość, nawet radiotelefony osobiste, no i zwrócić nie potrzeba przekładać ręcznie. Ale ta najgorsza robota — rozładanie i spoinianie wagonów, hamowanie ich na zjeździe z górki — jest taka sama, tylko jej dwa razy więcej. A nas mniej niż dawniej...

W pomieszczeniu nastawni, wysoko nad torowiskiem jest ciepło i jasno. Dwaj nastawniczości — Kwiatkowski i Wysocki — siedzą na obrotowych krzesłach. Dla każdego ze stacjonujących się czeladników wagonów muszą bezbłędnie ułożyć kilka zwrotnic. Ci ludzie są najbardziej automatyzacją „urządzeniami” w

tej pełnej elektrycznych mechanizmów nastawni.

W chwili przerwy podnoszą znany temat — młodzi nie chcą na kolei pracować. Prawda, ta służba trochę jest przykra, „murusowa”, niedziela nie niedziela. A młody chce iść na zabawę. Więc tu przeważnie, wszyscy są starzy kolejarze. Ale przecież ktoś ich będzie musiał zastąpić.

— Przyszli tacy, że Zbąszynka — mówią. — Tam się go pozbili, to go przyjęli, bo brakuje ludzi. 3 razy w ciągu miesiąca nawalili. Jego partner w pojedynkę musiał po dwa naście godzin w nastawni czuć. Mnie nigdy przez 32 lata coś takiego się nie zdarzyło. A tacy, przyjdzie na pół pijany, nie wypoczęty, potem tylko z nim kłopot...

— To skrajny przypadek. Większość młodych jest solidniejsza, ale tak ciężkiej pracy nie chcą podejmować. Liczą, że ich wspomocze lub zastąpi technika — twierdzi Roman Donke, zastępca naczelnika stacji do spraw technicznych. — Technika zna możliwości automatyzowania większości prac manewrowych i rozrządowych. W Zbąszynku, w Gdyni, w Warszawie są już za to automatyzowane nastawnie, sterowane przez komputery, na torach są automatyczne urządzenia

Rocznie 5 miliardów złotych na inwestycje

Budowa obiektów szkolnych mało opłacalna dla dużych firm?

Szkola na warszawskim Ursynowie — to placówka o nowoczesnych rozwiązaniach architektonicznych, daleko odbiegająca od tradycyjnych wzorów. Wtopiona w krajobraz osiedla, kolorowa, dobrze urządzona.

W naszym budownictwie szkolnym coraz więcej pojawia się takich właśnie placówek. Jest to jednak budownictwo bardzo kosztowne, na które nie bardzo nas jeszcze stać. Przeciętnie rocznie na budownictwo oświatowe przeznaczamy 5 mld zł. Nie zawsze jednak sumy te są w pełni wykorzystane, z uwagi na trudności związane ze znalezieniem wykonawców. Budowa szkół — to inwestycje rozproszone w terenie, stosunkowo drobne i mało opłacalne dla dużych firm. Sporo się więc buduje przy pomocy drobnych przedsiębiorstw terenowych, mniej prężnych i

dysponujących znacznie skromniejszymi siłami.

Mimo tych trudności, oświata wzbogaca się co roku o około 300 placówek: szkół, internatów, warsztatów, przedszkoli, szkół specjalnych itp. Rozwój bazy materialnej jest obecnie szczególnie ważny z uwagi na zbliżającą się reformę systemu edukacji.

Dotyczy to przede wszystkim szkolnictwa wiejskiego. Wykorzystano już wszystkie możliwości lokalowe w tej dziedzinie, tworząc wszędzie tam gdzie istniały ku temu warunki zbiorcze szkoły gminne. Dla następnych placówek tego typu trzeba budować nowe gmachy, czy też prowadzić daleko posuniętą rozbudowę — poprzez wznoszenie dodatkowych pawilonów przy budynkach istniejących. Wiele się w tej dziedzinie dzieje z inicjatywy władz wojewódzkich, które dobrze znają

potrzeby szkolnictwa na swym terenie i mają dokładne opracowane plany działania.

Sumując dorobek inwestycyjny oświaty lat siedemdziesiątych — lat związanych z przygotowaniem do reformy systemu edukacji — trzeba powiedzieć, iż wiele zostało już w tej dziedzinie zrobione, w okresie 1971 — 1977 przybito szkolnictwu około 20 000 nowych pomieszczeń do nauki, co oznacza wybudowanie około tysiąca nowych szkół różnych typów. W internatach zwiększiliśmy liczbę miejsc dla uczniów o około 75 000, a miejsc w przedszkolach — o około 90 000.

Są to niemałe osiągnięcia, znaczące dla rozwoju naszej oświaty, ale potrzeby są też niemałe. Najważniejszą obecnie sprawą jest rozbudowa szkolnictwa na wsi — tworzenie bazy dla dalszych zbiorczych szkół gminnych. (PAP)

Wzrost aktywności bawarskich neohitlerowców

Organizacje neohitlerowskie znacznie ożywiły w ubiegłym roku swoją działalność w RFN, zwłaszcza w Bawarii. Postępową organizacją „Pressedienst Demokratische Initiative” (PDI) opublikowała w Monachium dokumentację, w której podaje, że w 1977 roku neonazistowskie partie i ugrupowania zorganizowały w RFN przeszło 260 publicznych wieców i innych prowokacyjnych akcji.

Najwięcej takich prowokacji zanotowano w ciągu ubiegłych 12 miesięcy w Bawarii (ogółem 61) a w dalszej kolejności — w Nadrenii Północnej-Westfalii, Badenii-Wirtembergii.

W raporcie wymienia się 45 partii i organizacji neohitlerowskich, które rozwijają obecnie żywą działalność w RFN. Należą do nich m. in.: utworzona w 1971 roku „Deutsche Volksunion” (DVU), neofaszystowska NPD, organizacja Hgag, zrzeszająca byłych esesowców, następnie „Gemeinschaft Ostdeutscher Grundeigentümer”, towarzystwo grupujące byłych obszarników niemieckich i utworzony w 1977 roku „Deutsche Volksfront”. (PAP)

Czego nie widać z pociągu

nia hamulcowe. Na razie można stosować te nowinki techniczne na największych stacjach rozrządowych. Niedługo zapewne i u nas trzeba będzie podjąć spiesznie montować. Bo ludzie wszędzie chcą pracować wygodniej, bezpieczniej i lepiej.

★

Na razie na stacji w Lesznie — która przyjmuje adresowane dla całej Wielkopolski i Zachodniego Pomorza pociągi z węglem, stają i maszynami ze Śląska, z kamieniem budowlanym z Sudetów, ze zwierzętami z Legnickiego i kamieniem wapiennym z Kieleckiego, która wysyła dziesiątki tysięcy ton płodów rolnych — cały ciężar rozrządu spoczywa na garści starych kolejarzy. Takich, jak ze zmiany Przysięckiego; czterokrotnie zajmował pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyzmiannowym w Lesznie, w 1976 roku zajęła pierwsze miejsce w dyrekcji zachodniej PKP i czwarte na całej sieci polskich kolei. Oni potrafią bezbłędnie robić to, czego unikają młodzi, co jest autentycznie ciężkie i niebezpieczne. Ale co musi być zrobione, żeby kolej funkcjonowała jak należy.

TOMASZ TALARCZYK

TELEWIZJA

Napoleon i czarownica

W poniedziałkowym Teatrze Telewizji niezbyt często prezentowane są utwory komediowe. Wyjątki czyni się jedynie dla wielkich nazwisk — dla takich autorów jak np. Bernard Shaw, pisarz którego zna cały świat z błyskotliwością, dowcipu, ironicznej (irlandzkiej) racji niż angielskiej) kpiny. Jego komedie z „Pigmalionem” na czele grane są wciąż nie tylko na angielskich scenach. „Mały przeznaczenie”, zrealizowany w reżyserii Czesława Wollejki, do najwybitniejszych dzieł Shawa nie należy, choć i tutaj nie brak tego, co u niego najcenniejsze — psychologicznych obserwacji i potocznego dialogu. Kto jednak spodziewał się zbyt wiele — mógł się nieco rozczarować. Bo rzecz tę autor potraktował jako komedię w grę, a nie doświadczenie. W rolach głównych, w tych zorganizowanych przez ładną i przebiegłą niewiastę manewrach nie przegrywa, rzecz jasna, nikt. Nawet wystraszony na dudka (lecz tylko do czasu) porucznik generała Bonaparte — jedyna postać w tym przedstawieniu naprawdę sympatyczna i zabawna. W roli tej raz jeszcze swój wielki talent aktorski objawił Marek Kondrat.

Główne postacie odtworzył Janusz Sztybelowski i Krystyna Janda, którzy w owych nieco romansowych „wielkich manewrach” swoją uwagę skupili na słownej potyczce bohaterów, przez co ta niezbyt przecież poważna próba sprytu, dowcipu i inteligencji rozegrana została prawie całkiem serio... (kos)

Plany koncernu raketowego OTRAG

Dyrektor zachodniemieckiego koncernu raketowego „Orbital Transport und Raketen Aktiengesellschaft” (OTRAG), Lutz Kayser oświadczył w Stuttgarcie, że w planach tego koncernu znajduje się projekt wystrzelenia sztucznej satelity Ziemi, który mógłby zbierać informacje typu wywiadowczego. OTRAG dysponuje wielkim poligonem doświadczalnym w Zalsze o powierzchni 100 000 kilometrów kwadratowych. (PAP)

Menu restauracji dla prezydenta

Właściciele i kierownicy znanych restauracji Nowego Jorku odbyli ostatnio spotkanie, po którym wrzucili do skrzynki pocztowej około 800 egzemplarzy menu swoich zakładów. Przesyłki były skierowane do prezydenta i wielu członków Kongresu.

Swoim gestem restauratorzy próbują nie dopuścić do uchwalenia nowej ustawy przewidującej obcięcie o połowę ulg podatkowych od dochodów z organizowania „obiadów roboczych” i od napiwków. (PAP)

Dwa wyjaśnienia

W sprawozdaniu z sesji Konferencji Samorządu Robotniczego w Poznańskich Zakładach Nawozów „Postorowych w Luboniu” („Głos” 12 I br.) autorka popełniła błąd. W roku 1978 Zakłady będą eksportowały wyłącznie katalizator wana dowy, a nie, jak podano, nawozy. Czyli chłostowca i Turcja będą nowymi odbiorcami tego właśnie wyrobu. Za pomyłkę przepraszamy.

W artykule „Zrodzone z potrzeby” („Głos” 6 XII 1977) pisałem o wdrażaniu do produkcji nowych wzorów Spółdzielni Inwalidów „Wielkopolska” w Grodzisku (Poznańskie). Później otrzymałem stamtąd kopię pisma skierowanego do Państwowej Komisji Cen: „Informacja o wysłaniu wszystkich wzorów — czytamy w piśmie Zarządu „Wielkopolski” — dotyczyła różnego rodzaju komisji giełdowych i konkursowych, a nie, jak podałem, „Komisji Cen”. Za błędna informację do prasy uprzejmie przepraszamy Państwową Komisję Cen Oddział Okręgowy w Poznaniu.”

Dziękujemy za rzeczowe wyjaśnienie.

Brak rozwiązań kryzysu włoskiego

Pierwszy dzień konsultacji politycznych desygnowanego na premiera Włoch przywódcę chadeckiej Giulio Andreottiego nie przyniósł żadnych konkretnych rozwiązań kryzysu rządowego we Włoszech. Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej po odbyciu półtorej godziny trwającej rozmowy z Andreottim oświadczył, że zapoznał się z chadecką polityką i stanowiskiem włoskich komunistów na temat obecnego kryzysu politycznego w kraju. Powiedział, że w najbliższych dniach zbierze się Komitet Centralny WPKP w celu ponownego przeanalizowania sytuacji politycznej we Włoszech.

Obserwatorzy podkreślają, że komuniści włoscy dążą do współrządzenia państwem, gdy tymczasem chadeccy proponują im, jak dotychczas, jedynie współdziałanie na forum parlamentu podobne do współpracy partii konstytucyjnych, z wyłączeniem neofaszystów i skrajnej lewicy. (PAP)

Kary dla fałszerzy kart drogowych

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi zakończył się proces przeciwko 22 pracownikom łódzkiego oddziału Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego „Transbud” oskarżonych o fałszowanie kart drogowych i kradzież paliwa. Wykazując w dokumentacji fikcyjne kursy, pobierali oni nieliczne im wynagrodzenie, a „zaoszczędzoną” benzynę sprzedawali przegladnym nabywcom. Naraził przedsiębiorstwo na straty przekraczające 800 000 zł.

Sąd Wojewódzki w Łodzi wymierzył sprawcom — w zależności od stonnia winy i rozmiaru zagarniętej sumy — kary pozbawienia wolności od 1 roku do lat 10 oraz wysokie grzywny. Nadto w stosunku do głównych oskarżonych sąd orzekł całkowitą lub częściową przepadek mienia, a wszyscy będą musieli zwrócić przedsiębiorstwu „Transbud” zagarnięte w wyniku przestępstwa sumy. (PAP)

Pierwszy na warszawskim Ursynowie Nowe sklepy w... kontenerach

Bolączką nowych osiedli warszawskich jest brak sklepów. Istnienie nawet dużego supersam w zespole liczącym około 15 000 mieszkańców — również nie wystarcza.

Aby więc zaradzić brakom sieci handlowej, podjęto w Warszawie działania, które winny nieco usprawnić zaopatrzenie w nowo wybudowanych osiedlach.

Tam, gdzie budownictwo placówek handlowych spóźnia się za domami mieszkalnymi, montowane będą przenośne kontenery, służące na budowach za zaplecze socjalne, w których — po małej adaptacji — znajdą pomieszczenie sklepy z podstawowymi artykułami. Pierwszy taki obiekt o łącznej powierzchni handlowej 450

metrów kwadratowych spełnia dobrze swą rolę w osiedlu ursynowskim. W ładnie wyglądających kontenerach funkcjonuje tam sklep warzywny, spożywczy i z artykułami gospodarstwa domowego.

Podobna placówka na Nowych Jelonkach przyjmie pierwszych kupujących w tych dniach.

Są to obiekty tymczasowe, które wraz z powstaniem właściwej sieci handlowej będą demontowane i przenoszone w inne miejsca.

Na Ursynowie Północnym w sąsiedztwie kontenerowych sklepików rośnie już największy zespół handlowy, składający się z 3 pawilonów z licznymi sklepami i placówkami usługowymi. (PAP)

Do konserwatystów dołączyli liberałowie

Porażka rządu brytyjskiego w Izbie Gmin

Izba Gmin odrzuciła rządową propozycję zdevaluowania „zielonego funta” o 5 procent i stosunkiem głosów 291:281 przyjęła projekt dewaluacji o 7,5 procent, preferowany przez konserwatystów. Do konserwatystów dołączyli się liberałowie, mimo że w końcu ubiegłego tygodnia postanowili kontynuować współpracę z rządem laburzystowskim na forum parlamentarnym, a tak też deputowani reprezentujący nacjonalistyczne partie ze Szkocji, Walii i Północnej Irlandii. Ta niezmierzona porażka nie stanowiła oczywiście zagrożenia dla losów rządu Callaghana, ponieważ w toku głosowania nie chodziło o sprawę wotum nieufności dla gabinetu.

Tak zwany zielony funt jest jednostką obrotową, stosowaną w obrocie produktami rolnymi EWG, w systemie dopłat wyrównawczych między krajami EWG. Dewaluacja

„zielonego funta” oznacza, że produkty żywnościowe importowane z krajów „dziewięciu” na rynek brytyjski kosztować będą o mniejszych dopłat, a zatem mniej konkurencyjne dla rodzimych produktów. Dewaluacja wpływa więc korzystnie na zyski farmerów brytyjskich, ale też doprowadzi do wzrostu cen detalicznych.

Zdaniem obserwatorów nie ulega wątpliwości, że sytuację Callaghana będzie się starał wykorzystać w interesie Partii Pracy, uświadamiając społeczeństwu, że właśnie dewaluacja „zielonego funta” w większym rozmiarze niż proponowali laburzyści jest przyczyną nasilenia się inflacji. Równocześnie będzie mógł we zmniejszenie dopłat do wspólnego funduszu rolnego EWG dla producentów z innych krajów członkowskich eksportujących swe produkty na rynek brytyjski. (PAP)

Praca

Przyjmę pracę na maszynę dzielną lub jakąkolwiek pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45638g.

Przyjmę na stałe ślusarza — zakład ślusarski. Henryk Sroczyński, Swarzędz, ul. Żytnia 26. 45638g

Zakład posadzkarstwa — przyjmie fliskarzy. Telefon 32-06-43. 45582g

Uczennicę w bielizniarstwie, przyjmę. Poznań, Dzierżyńskiego 163. 45638g

Młody, solidny mężczyzna, z dużą inicjatywą, podejmie pracę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45721g.

Zatrudnię pania do zmywania sztalug na Overlock. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45651g.

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 45609g.

Rencistę, zatrudnię do pracy w ogrodnictwie w Ząbkowicach. Różalska, Poznań — Górczyn, Kordeckiego 2 m. 32. 45703g

Przyjmę dozorcę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45776g.

Panią do kiosk „Ruchu” — przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45638g.

Udzielam korepetycji z matematyki. Zborowski, tel. 642-72. 45599g

Magister chemii udziela korepetycji. Tel. 722-71 — Krenz. 45761g

Kupno

Pianino używane, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45683g.

Bony Pekao — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45692g.

Kupię nową maszynę Overlock. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45693g.

Sprzedaż

Wzmocniacz Fonica 12 W — sprzedam. Klekz, ul. Działkowa 30. 45670g

Atrakcyjną suknię ślubną sprzedam. Tel. 66-06-89. 45677g

Pianino sprzedam. Opaleńska 39 m. 1. 45710g

Sadzonki pomidorów Revermund Pahom Gros — sprzedam. Tel. 479-96. 45730g

Maszynę „Overlock” i stębnówkę sprzedam. Tel. 479-96. 45731g

Małą tokarkę do metalu sprzedam. Ul. Starołęcka 112. 45738g

Aparat fotograficzny automat „Canon”, zestaw stereofoniczny chiński — compact sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45740g.

Basset hound szczeniaka sprzedam. Ewaryst Kubiak, 61-010 Poznań-Koziegłowy, Kwiatowa 18. 45744g

Sprzedam 3 konie zarodo- we, księża główna Szyn- cer, Alina Zawada, poczta Polec, woj. leszczyń- skie. 66p

Ciągnik V-4011, po remon- cie — sprzedam. Józef Si- korski, Słupca, 1 Maja 15. 47p

Kask aerodynamiczny — sprzedam. Tel. 67-40-71, w. 243. 46572g

Sadzonki pomidorów — szklarniowych w odmia- nach Revermund, Rever- dan, Paghamcross, w mie- ście lutym, marcu, kwie- tniu — sprzedam. Mara- szek, 64-200 Wolsztyn, Czer- wonej Armii 12. 49p

Obrazy prof. Bateckiego sprzedam. Mazowiecka 58, Gąsiorowski. 45779g

Obraz Jerzego Kossaka, 1936 r. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45749g.

Samochody

Willisa Jeppa — sprze- dam. Gorzów Wlkp., ul. Pomorska 14. 48p

Zamienię nowego małego Fiata na nową Syrenę. Oferty „Prasa”, Grun- waldzka 19 dla 45753g.

Forda, stan dobry, rok prod. 1970, sprzedam. Of- erty „Prasa”, Grunwaldz- ka 19 dla 45729g.

Stara 25 sprzedam. Krzysz- kowo, ul. Koszycy 3, pocz- ta i stacja kolejowa Ro- kietnica. 45715g

Przycepe, hak, bagażnik do Fiata 136 — sprzedam. Tel. 41-10-52. 45682g

Okazyjnie sprzedam Re- nault 16. Poznań, Swier- czewo, Bruma 71. 45605g

Lokale

Mieszkanie własnościowe M-5, 55 m² w Lesznie (po- dłogi — parkiet mozaika) — sprzedam. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 59p.

Nieruchomości

Dom jednorodzinny wraz z ogro- dem i budynkiem gospo- darczym — sprzedam. Agnieszka Młynarczyk — Ostrów Wlkp., ul. Woź- na 20. 39p

Dom z działką, 3 km od Wrześni — sprzedam. — Szambelański, Września, plac 1 Maja 6. 67p

Działkę budowlaną, oko- lica Poznania — sprze- dam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 46635g

Różne

Uwaga kierowcy! Stacja Obsługi Samochodów Au- tomobilklubu Wielkopols- kiego w Poznaniu, ul. Obornicka 17, tel. 596-74, wykonuje usługi wyspe- cjalizowaną w zakresie antykorozyjnego zabez- pieczenia podwozi. Usługa wykonywana jest po kon- kurencyjnej cenie i z roczną gwarancją. Stacja wykonuje również wkrót- kim terminie smarowanie i wymianę oleju. Termin usługi można ustalić rów- nież telefonicznie. 53k1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH POZNAŃSKIEJ FABRYKI ŁOŻYSK TOCZNYCH w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE ZAPISY do klasy pierwszej ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ w zawodzie mechanicznym chłopców i dziewczęta.

Nauka rozpocznie się od 20 lutego 1978 roku.

OD KANDYDATÓW WYMAGA SIĘ:

1. podania z życiorysem,
2. świadectwa ukończenia szkoły podstawowej,
3. odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu,
4. pięć fotografii,
5. szkolne świadectwo zdrowia z kartą szczepień.

Wszystkim absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fa- bryce Łożysk Tocznych oraz możliwość dalszej nauki w 3-letnim Techni- kum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół.

156-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„BUDOSTAL-4”

Generalny Wykonawca Budowy Huty „Katowice”

zatrudni natychmiast:

- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY na stanowiska kierowników budów i mistrzów budowlanych
- oraz SPECJALISTÓW d. s. kosztorysowania i normowania pracy
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH w zawodach: betoniarzy, blacharzy, cieśli, dekarzy, stolarzy, malarzy, zbrojarzy, operatorów sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kategorią prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno-gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifi- kowanych — oraz
- ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH na wstępny staż pracy.

Zapewnia się:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie
- pracownikom zamiescowym nie meldowanym na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkałym w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługuje dodatek za rozłąkę
- dla robotników posiłki regeneracyjne — wyda- wane przez cały rok
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się:

- z dowodem osobistym
- książeczką wojskową i ubezpieczeniową
- ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:

- Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górni- czej, ul. Tworzeń 101 — w godzinach 7—18.

Dojazd pociągiem do dworca PKP w Dąbrowie Górni- czej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Gł. Placu Budowy.

2796-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH

W TYCHACH, ul. Metalowa 3
telefon 27-70-51 — telex 0315334

PRZYJMUJE DO WYKONANIA
PAŁE WIELKOŚREDNICOWE Ø 900 MM.

WYKONUJEMY SZYBKO:

pałę żwirowe, betonowe i żelbetowe
długości do 15 m.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA
DZIAŁ PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI.

69-K2

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU

Przyjmuje bez egzaminów wstępnych

KANDYDATÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
- MALARZ,
- CIEŚLA,
- POSADZKARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER,
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły pod- stawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowla- nych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiescowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pok. 306, tel. 22-20-81, wewn. 320.

253-K1

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYKŁADOWA

Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” — Poznań

ulica Inżynierska nr 4, pokój 18, I piętro — telefon nr 539-93

PROONUJE WAM PODJĘCIE NAUKI ZAWODU

O SPECJALNOŚCI:

ELEKTROMONTER

Nauka trwa 3 lata. Praktykę uczniowie odbywają w Przedsiębiorstwie. Po ukończeniu naszej Szkoły zapewniamy Wam pracę na budowach zakładów przemysłowych przy montażu wszelkich urządzeń z zakresu automatyki i elektrotechniki przemysłowej, stacji energetycznych oraz elektrycznych instalacji przemysłowych.

Absolwenci Szkoły Zawodowej mają możliwość kontynuowania dalszej nauki — w naszym

TECHNIKUM ELEKTRYCZNYM DLA PRACUJĄCYCH.

UWAGA! NIE POSIADAMY INTERNATU.

ZAPRASZAMY!

Dyrekcja

61-K1



Poznańska Spółdzielnia Pracy Odzieżowo - Futrzarska "MODA"

Zakład Usługowy nr 22
ulica Ognik (pawilony)

POLECA USŁUGI

z zakresu:

krawiectwa ciężkiego
damskiego i męskiego.

KRÓTKIE TERMINY —
FACHOWA OBSŁUGA.

221-K1

KOMUNIKAT P.P. WIELKOPOLSKA GRA LICZBOWA "KOZIOŁKI"

zawiadamia, że w
dniu 22 stycznia 1978 roku
stwierdzono:

w losowaniu I: wygrane
III stopnia po 146, — zł.,
wygrane III stopnia po
48, — zł. i wygrane IV
stopnia po 6, — zł.

w losowaniu II: wygrane
III stopnia po 146, — zł.,
wygrane IV stopnia po
12, — zł.

Za wylosowane końców
ki banderoli z II losowa
nia wypłaca się premie
po 1. 5.000, —, 2.500, —,
i 500, —, o czym wygry
wający są zawiadamiani
pocztą.

Wysokość wygranych
może ulec zmianie na sku
tek ewent. reklamacji.
Kolejne losowanie Gry w
dniu 29 stycznia 1978 r. w
Poznaniu na Starym Ryn
ku o godzinie 12.

UWAGA!

w gmachu Dyrekcji przy
ul. Fredry 7 (parter) czyn
na jest w soboty kolekc
tury nocna przyjmująca
kupony w godzinach od
16 do 21.

287-K1

Zawiadamiamy z żalem, że dnia 23 stycznia 1978 roku, zmarł

prof. dr ZDZISŁAW KĘPIŃSKI

były dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu
zasłużony historyk sztuki, odznaczony Sztand
rem Pracy II kl., Krzyżem Kawalerskim Order
u Odrodzenia Polski i Państwową Nagrodą
Naukową II stopnia.

Muzeum Narodowe
w Poznaniu

328-K3

Dnia 21 stycznia 1978 roku, zmarł

FLORIAN GARSTECKI

były długoletni, zasłużony pracownik, odzna
czony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia
Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia 1978 r.
o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraża współczucia skła
dają:

Kierownictwo i pracownicy
Urzędu Miejskiego w Poznaniu
Rada Zakładowa ZZPPiS
oraz Kolo Emerytów i Rencistów

322-K3

† W dniu 21 stycznia 1978 roku, zginął śmier
cią tragiczną mój najukochańszy mąż, ta
tuś i dziadek, przeżywszy lat 66, sp.

JÓZEF FILIPOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w środę 25 bm. o godz.
10, na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim żalu i smutku pozostaje

żona z rodziną

46970g

† Dnia 23 stycznia 1978 roku, zmarł w War
szawie w wieku 78 lat, sp.

WOJCIECH NOWACZYK

Msza św. odbędzie się w kościele Karola Bo
romusza na Powązkach w Warszawie dnia
27 stycznia o godz. 10, po czym nastąpi wypro
wadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmen
tarzu komunalnym na Powązkach.

O czym zawiadamiają

siostrzenice z mężami, wychowank
i rodzina

327-K3

† Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy,
że po krótkiej chorobie zakończył swoje
pracowite życie, opatrzone Sakramentami św.,
przeżywszy lat 72, mój kochany mąż, nasz oj
ciec, teść i dziadek, sp.

FRANCISZEK NOWOTNY

emeryt ZNTK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm.
o godz. 15, na cmentarzu w Krzyżownikach.
Msza św. żałobna w dniu pogrzebu o godz. 14
w kościele parafialnym.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Błogoszadzka 8 m. 1.

341-U3

W dniu 23 stycznia 1978 roku, zmarł w Pozna
niu w wieku 74 lat

OLGIERD WOJDATT

długoletni aktywista Zarządu Wojewódzkiego
Związku Bojowników o Wolność i Demokrację
w Poznaniu, prezes Zarządu Koła ZBoWiD
Poznań — Rataje, uczestnik wojny obronnej
i ruchu oporu, więzień hitlerowskich obozów
koncentracyjnych.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Wirtuti Mi
litari V klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzy
żem Partyzanckim oraz wieloma innymi od
znaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 stycznia 1978 r.
o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współ
czucia składa

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD
w Poznaniu

326-K3

Dnia 23 stycznia 1978 roku, zmarł długoletni
zasłużony prezes Koła ZBoWiD Poznań — Ra
taje

ppłk. rez. OLGIERD WOJDATT

odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari, Krzyżem
Partyzanckim i innymi odznaczeniami państwo
wymi, więzień obozu koncentracyjnego
Gross-Rosen.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 stycznia
1978 r. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

Zarząd Koła ZBoWiD
Poznań — Rataje

46942g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 stycznia 1978 roku, odeszła od nas na
zawsze, opatrzone Sakramentami św., przeżyw
szy lat 86, najukochańsza siostra, szwagierka
i ciocia, człowiek pełen serca, poświęceń i życ
liwości dla bliznich

TERESA OTOCKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 26 bm.
o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

ul. Knapowskiego 10 m. 14.

46937g

† Dnia 20 stycznia 1978 roku, zmarła nasza
najdroższa żona, mama, teściowa i babcia,
przeżywszy lat 54

PELAGIA ROMANOWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

339-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
23 stycznia 1978 roku, zmarł nagle mój uko
chany mąż, nasz drogi ojciec, brat, teść i dzia
dek, przeżywszy lat 56

CZESŁAW WIECZOREK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 26 bm.
o godz. 14 na cmentarzu w Swarzędzu przy
ul. Poznańskiej.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Swarzędz, ul. Kórnicka 43 m. 1.

46896g

Leszno — mieszkania, wy
godami na rok, spiesznie
szukam. Płatne z góry.
Oddam w dzierżawę M-4
Poznań — Rataje, kom
fort, chętnie cudzoziem
cowi. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 45204g

Nieruchomości

Kupię domek w Poznaniu
lub w pobliżu. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 46694g.

Sprzedam domek z ogro
dem w Poznaniu. Tel.
729-99, codziennie po go
dzinie 20, w niedzielę od
9. 46652g

Parcelę budowlaną, kupi
ę, może być z rozpoczę
tą budową. Oferty „Pra
sa”, Grunwaldzka 19 dla
46524g.

W Puszczykowie sprze
dam willę wolnostojącą
warunek mieszkanie w
Poznaniu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
45711g.

Sprzedam działkę 0,5 ha
z małym domkiem, 20 km
od Poznania. Wymagane
uprawnienia rolnicze. Sta
nislav Kornas, 62-001
Chłudowo, ul. Za Par
kiem 2a. 45713g

Działkę budowlaną (So
łacz — Jeżyce) kupię. Of
erty „Prasa”, Grunwal
dzka 19 dla 45741g.

Działkę budowlaną, rozpo
częta budowa, mieszko
wość czasowa — Obry
sko — sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 45786g.

Działkę osiedniczo-sadow
niczą 0,45 ha, ogrodzoną,
leśniak, światło, siła, stud
nia, przy lesie, blisko Po
znania, dojazd autobusem
WPK sprzedam. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45701g.

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW 20-lecia PRL
w Poznaniu, ul. Sowińskiego 29, barak 14 —
za tr u d n i

- INWALIDÓW — posiadających aktual
ne orzeczenie KIZ, na następujących sta
nowiskach:
- MAGAZYNIERA
- WYTŁACZARKOWYCH,
- ROZDZIELCZY ROBOT
- w nakładzie.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje komórka za
trudnienia Spółdzielni. 247-K1

Zguby

W Kościele, okolicz
cmentarzy, zaginął rudy
pekliczyk. Piesek jest w
trakcie leczenia. Zwrot
za wynagrodzeniem. Ko
scian, Ogrodowa 1. 46955g

Różne

Przewozy — specjalność
przeprowadzki, polecam.
Kamiński, tel. 436-31. 45099g

Biłotniki, przeguby, zawie
szenia, krzyżaki, tłumiki,
akcesoria samochodowe —
polecam Sklep Motoryza
cyjny, Dzierżyńskiego 271
(Dębica). 45401g

Poszukuję dostawców. Of
erty: Sklep — Art. Tech
niczne i Motoryzacyjne,
40-001 Katowice, Krzywa
9. 161-K2

Wypożyczalnia najmod
niejszych sukien, welo
nów, nakryć do chrztu,
tutu do bukietów. Swob
oda, Poznańska 44. 44554g

Pasy przepuklinowe, po
operacyjne, suspensoria,
sznurowki przy schorze
niach kręgosłupa, wkładki
elastyczne przy wadach i
bólach stóp — wykonuje
„Ortopedia” — Z. Jana
szek, Dolna Włda 20 tel.
33-03-87. 45616g

Układanie tłisek przyjme,
tel. 32-06-42 Olejnik. 45583g

Matrymonialne

Samotna, pracująca, z
własnym mieszkaniem po
zna kulturalnego pana do
lat 56. Cel matrymonial
ny. Oferty „Prasa”, Grun
waldzka 19 dla 45628g.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „INPLAST”

w Poznaniu, ul. Sieroca 3/4 —
za tr u d n i natychmiast

INWALIDÓW do przyuczenia na stanowiska

- OPERATORÓW wysoko zmechanizowa
nych urządzeń do przetwórstwa two
rzyw sztucznych — oraz
- ŚLUSARZY — narzędziowców i me
chaników.

Zgłoszenia w Dziale Rehabilitacji, Szkolenia
i Kadr. 250-K1

Przetarg

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIO
WA — Osiedle Przyjaźni 12A w Poznaniu —
ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót wykończeniowych w
Złobku nr 114, na terenie Osiedla Kraju
Rad — Winogrody.

Zakres robót:

1. Montaż stolarki i elementów wbudowanych
(szczegółowo do uzgodnienia).
2. Tynki wewnętrzne z filcowaniem (2.123 m²)
wraz z ułożeniem glazury (45 m²).
3. Ułożenie posadzek — terrakota 170 m²
— lastrico 30 m²
— PCW 568 m²
4. Malowanie ścian — ok. 3.400 m², w tym
malowanie olejne 250 m².
5. Szklenie — ok. 15 m².

W ofertach należy określić wartość robót ko
lejno dla każdego z wym. rodzajów.

Termin realizacji — 15. III. 1978 r.

Szczegółowych informacji odnośnie zakresu
robót udziela Zespół Kontroli Technicznej Re
alizacji i Odbiorów Poznańskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej, pok. 37 i 38.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem
„Przetarg”, składać należy w Dziale Ekonomi
cznym PSM, pok. 36, w terminie 10 dni od daty
ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie kopert nastąpi dziesiątego dnia, li
cząc od dnia ukazania się ogłoszenia o godz. 12,
w sali nr 27 Poznańskiej Spółdzielni Mieszka
niowej.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru ofe
renta lub unieważnienia przetargu bez poda
nia przyczyny. 246-K1

Komunikat

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WO DOCIĄGÓW I KANALIZACJI w POZNANIU

— donosi, że w związku z pracami konserwa
cyjnymi na urządzeniach uzdatniania wody —
w niedzielę, w dniu 29 stycznia 1978 r. —

NASTĄPI OBNIEŻENIE CIŚNIENIA WODY

w sieci wodociągowej w godzinach od 6 do 15.

Prosimy mieszkańców dzielnic peryferyjnych
i wyżej położonych oraz zakłady przemysłowe
o zabezpieczenie sobie odpowiednich zapasów
wody. 242-K1

† Dnia 21 stycznia 1978 roku, zmarł przeżyw
szy lat 78, mój kochany mąż, nasz drogi oj
ciec, teść i dziadek

MARCIN BOŃCZYK

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 bm. o godz.
13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z rodziną

ul. Bułgarska 106A m. 7.

337-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu
22 stycznia 1978 roku, zmarła nasza ukocha
na ciocia, opiekunka i siostra

SALOMEA MARKWITZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. 11,
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

siostrzenica z rodziną

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 10.

Osiedle Kosmonautów 15 m. 26.

336-U3

† W dniu 21 stycznia 1978 roku, zmarł nasz
najukochańszy ojciec i dziadek, przeżywszy
lat 81, sp.

ZDZISŁAW JENICH

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

córk i wnuczka

ul. Lubieckiego 30.

320-U3

† Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu
19 stycznia 1978 roku, zasnęła w Bogu w
wieku 80 lat, nasza kochana matka i teściowa,
sp.

BRONISŁAWA LUCIŃSKA

z domu Sobocińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 27 bm. o godz.
12.30 na cmentarzu junikowskim.

syn z żoną

ul. Jeżycka 9/11 m. 5.

46751g

† Dnia 20 stycznia 1978 roku, zmarł nasz ko
lega, sp.

WALDEMAR SZCZEPANIAK

student II roku Prawa UAM.

Pogrzeb odbył się 24 I. 1978 w Różańsku.
Msza żałobna zostanie odprawiona w dniu
1. II. 1978, o godz. 18 w Kaplicy Akademickiej
kościół OO Dominikanów w Poznaniu.

Koleżanki i Koledzy

46893g

